Nr. 152. Kraków, dnia 8 Lipca — Czwartek. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdzie) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Z poczynającem się drugiem półroczem upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi;

W miejscu półrocznie **10** złr., kwartalnie **5** złr,, miesięcznie **1** złr. **80** centów.

W państwie austryackiem z przesyłką pocztową półrocznie **12** złr., kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

W cesarstwie niemieckiem półrocznie **14** złr., kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** c.

W innych państwach europejskich półrocznie **16** złr., kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr 13) agencye: E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, Plac Maryacki dom Czynciela, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B. — Handel Z. Skalskiego (dawniej Nowakowskiej) w Sukiennicach l. 31 — Sprzedaż gazet Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6 — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej — Handel Hessa w Rynku głównym.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

W fejletonie rozpoczynamy druk powieści znakomitego naszego powieściopisarza T. T. Jeża (Miłkowskiego) p. t. **Lat temu dwieście**. Nowi prenumeratorowie otrzymają początek powieści bezpłatnie.

O podzielności gruntów.

II.

Zbyt wielkie rozdrobnienie gruntów mogłoby doprowadzić do proletaryatu ludności wiejskiej, gdyby nie było żadnego zarobku ubocznego dla tych, którzy nie mają dostatecznego zatrudnienia korzystnego na swych drobnych gospodarstwach. Przy zbyt rozdrobnionych gospodarstwach marnieje wprawdzie wiele siły roboczej; gospodarka racyonalna jest niemożliwą, jeżeli grunta nie są skomasowane; niepodobieństwo zaprowadzenia rozsądnej hodowli bydła i użycia maszyn do uprawy, wreszcie utrudnienie kredytu rzeczowego przemawiają przeciw rozdrobnieniu. Ale czyż przy wzbronieniu dzielenia gruntów zakazanoby właścicielom odsprzedawać całe grunta? Oczywiście nie! A więc byłoby wolno skupywać te grunta, w takim razie znacznie tańsze — i właścicielom większych posiadłości, i tworzyć coraz więcej ordynacyi ziemiańskich — latifundyów, o których wpływie na rozwój państw i dawne i nowoczesne dzieje mówią wcale niekorzystnie. Znany jest aksiomat, wysnuty z dziejów rzymskich: „*Latifundia Italiam perdidere*“, a obecne bardzo ciężkie kłopoty angielskie wynikają głównie z faktu, że olbrzymie obszary ziemi są unieruchomione. System gospodarki ziemiańskiej jest tam doprowadzony do najwyższego obecnie udoskonalenia, a przecież właściwość ta, wręcz sprzeczna z właściwością rozdrobnionych własności, o których wyżej była mowa, nie uratowała Anglii od groźnego kłopotu i zmusza ją szukać ratunku właśnie w przyznaniu własności dziedzicznej drobnym dzierżawom, czyli w rozdrobnieniu dotychczasowej własności wielkiej.

Za podzielnością gruntów przemawiają liczne okoliczności. Przedewszystkiem powstrzymanie podzielności nie jest ochroną przeciw proletaryatowi włościańskiemu, przeciwnie skazuje wszystkich spadkobierców z wyjątkiem jednego na ludzi bezrolnych i bezdomych, a więc zmusza ich do szukania zarobku na łanach dworskich, albo w przemyśle. Wpłynie to bezwątpienia na potanienie sił roboczych, ale je uruchomi i uczyni z nich właśnie żywioł niebezpieczny, bo nieprzywiązany ani do miejsca, ani do zawodu, a żądny pewnego zarobku i zazdrośnie patrzący na własność i właścicieli wszelkiej kategoryi.

Zresztą powszechne — szczególnie u nas — usiłowanie skierowane jest słusznie do podniesienia przemysłu i rzemiosł, aby przez to uwolnić się — ile możności — od zależności ekonomicznej od obcych i zapewnić zbyt tak ziemiopłodów jak i wyrobów przedewszystkiem w własnym kraju. Jakżeż wobec zakazu dzielenia gruntów i odsprzedawania kawałkami mogłby się rozwijać przemysł i górnictwo, chyba na podstawie wypuszczania ziemi w długoletnie dzierżawy na sposób angielski pod zabudowania fabryczne, a więc na sposób, który wcale nie był i nie jest ułatwieniem rozwoju przemysłowo-górniczego, a jest obecnie jedną z przyczyn owego wspomnianego kłopotu na całym obszarze W. Brytanii.

Jak u włościan, taksamo i u robotników fabrycznych i drobnych rzemieślników na wsi powszechnem jest dążenie do zdobycia sobie własnej strzechy choćby tylko z kawałkiem ziemi pod ogród. Dążenie to jest bardzo chwalebne i godne wszelkiego uznania i poparcia. Na to z pewnością jest zgoda powszechna — choćby ze względu na zapewnienie spokoju i porządku społecznego. I jakżeż z tem może się pogodzić zakaz dzielenia gruntów?

Wreszcie nie można pomijać tej ważnej okoliczności, że tworzenie się drobnych gospodarstw, niezdolnych korzystnie zatrudnić i utrzymać rodziny, mogłoby być szkodliwem tylko wtedy pod względem społecznym, gdyby właściciele po za zajęciem na własnych kawałkach nie mogli znaleźć odpowiedniego zatrudnienia i zarobku. Gdzie jest zarobek, czy to na obszarach dworskich, czy w jakiej gałęzi przemysłu wielkiego, czy w t. zw. drobnym domowym przemyśle, czy wreszcie w uprawie jarzyny pod miastami, wszędzie tam nietylko rozdrobnienie nie jest zatrważające, ale nawet wskazane i pożądane.

Nadto wszędzie obok włościan, gospodarzy rolnych, jest wielu zagrodników i chałupników. Zaprowadzenie choćby tylko ograniczeń w dzieleniu gruntów odjęłoby im wszelką nadzieję zdobycia sobie wytrwałą pracą i oszczędnością gospodarstwa rolnego.

III.

W ustępach wyżej przytoczonych, nie tailiśmy ani szkodliwości, ani pożyteczności, jakie wynikają ze swobody dzielenia gruntów włościańskich, staraliśmy się jednak zwrócić uwagę na te okoliczności, które pomijano wtedy, kiedy nad tą sprawą się zastanawiano.

Ostatecznie przypuściwszy, że obecnie nie ma już nikogo tak zawziętego, któryby koniecznie chciał znieść zupełnie wszelką swobodę dzielenia gruntów, a dalej przypuściwszy, że się znajdą zaledwie tacy, którzyby pragnęli tylko ograniczyć swobodę podzielności, t. j. postawić pewien wymiar, po za który nie byłoby wolno dalej rozdrabniać, to pytamy się, na podstawie czego należałoby wtedy wymierzać to *minimum*. Zdaje się, że miarą tego *minimum* byłaby zdolność gruntu do zatrudnienia korzystnie całej rodziny przez rok cały, albo przynajmniej zdolność jej wyżywienia przez czas całoroczny.

Atoli oznaczenie tej minimalnej miary jest nadzwyczaj trudnem; przyzna to każdy, kto uwzględni, że to minimum zależne jest od własności ziemi, od klimatu, od bliskości targu, od intenzywności gospodarstwa — a nie mniej od czysto osobistych przymiotów właściciela. A czyż można te tak rozliczne względy należycie ocenić? Przytaczano wprawdzie jako miarę minimalną, po za którą podział dalszy powinien być wzbroniony, zdolność utrzymania zaprzęgu albo też zdolność przezimowania inwentarza pewnej ilości bydła zasobami paszy z własnego gruntu. Jednak i ta skala miernicza jest bardzo złudną, zwłaszcza w okolicach, gdzie jest możebny zarobek inwentarzem żywym przez zimę, lub gdzie gospodarstwo nabiałowe jest jako tako zorganizowane, tam bowiem inwentarz żywy sam pracuje na swoje utrzymanie i daje nadto swojemu właścicielowi pewien czysty dochód nawet w porze zimowej. Nadto nie trzeba zapominać, iż nagromadzenie paszy na zimę dla inwentarza zależy nietylko od obszaru posiadanej ziemi, ale i od systemu gospodarki i od indywidualnej zapobiegliwości gospodarza.

System gospodarowania może zbiegiem przeróżnych okoliczności uledz wielkiej zmianie np. przez zaprowadzenie innego trybu administrowania pastwiskami gminnemi, lub przez osuszenie bagien, do czego obecnie coraz więcej objawia się dążenie, lub przez zalesienie ruchomych piasków, lub nagich stoków gór, co właśnie jest przedmiotem starania ludzi przezornych, lub wreszcie przez odmianę płodozmianu. Wszystkie te okoliczności nie dadzą się ani przewidzieć dokładnie, ani nakazać, a przecież nie są one bez wielkiego wpływu na to, co oprócz wymienionych wyżej okoliczności może być decydującem w wymiarze owego minimum obszaru gruntowego.

Więc może dochód katastralny ma służyć za podstawę wymiaru owego minimum? Ależ właśnie i w tej mierze jest rzecz nadzwyczaj trudna. Czyż kto przy ocenianiu dochodu katastralnego z gruntów i wymierzania podatku gruntowego przewidział, co się stanie za lat parę, a mianowicie tego, co jest obecnie?

Zresztą gdyby się nawet udało przezwyciężyć te trudności, w co jednak wierzyć nie podobna, to i tak nie byłoby to rękojmią przeciw wykupowaniu całych gruntów na rzecz latyfundyów, a więc nie utrwaliłoby bytu średnich gruntów włościańskich, a z drugiej strony byłoby nieprzezwyciężoną zawadą w rozszerzaniu się rozmaitych gałęzi przemysłu i w ustalaniu bytu zarobników i robotników, pragnących własnej strzechy i własnej zagrody. (Dok. nast.)

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Tarnów**, 5 lipca.*

Dnia dzisiejszego odbyło się posiedzenie rady miejskiej na którem uchwalono na wniosek ks. Kopycińskiego, po bardzo wyczerpującej dyskusyi, umieścić w budżecie stałą kwotę na podwyższenie płac nauczycieli przy szkole wydziałowej męzkiej i żeńskiej, jeśli Wydział krajowy resztę wydatków pokryje. Sumę 500 złr. stawianą przez wnioskodawcę ks. Kopycińskiego uchylono i przyjęto tylko 250 złr. dlatego, albowiem miasto opłaca i bez tego 14 prc. z dochodów swoich na szkoły, a obecnie rozpoczyna budowę szkoły wydziałowej panieńskiej

Na wniosek naglący, pisemnie przez ks. Kopycińskiego postawiony i umotywowany a przez kilkunastu radnych podpisany, rada miejska jednomyślnie uchwaliła wnieść przedstawienie do ministerstwa oświaty o zmodyfikowanie rozporządzenia, którem czesne w szkołach średnich zostało podwyższone. Komisya w tym celu obrana opracuje memoryał i prześle go w najkrótszym czasie do ministerstwa. Muszę wam donieść, iż w całem mieście to podwyższenie czesnego bardzo przykre wywołało wrażenie i tuszymy sobie, iż ministerstwo uwzględni prośby miast naszych i tak codziennie coraz więcej upadających.

Na końcu posiedzenia wniósł jeden z radnych prośbę do rady i do burmistrza, aby zajęto się ochronką sierot i domem sierot, zabudowanie to bowiem stare, spróchniałe przegniłe, mury całe zwilgocone, powała i dachy tak zniszczone, iż wszystko grozi upadkiem. A w jednem z tych zabudowań mieści się 25 sierot; zaś w ochronce t. j. w szczupłym, niskim, dusznym pokoiku mieści się 130 dzieci. Wilgoć tak truje zdrowie sierot, iż 10 z tychże leczy się obecnie wodą Iwonicką przed skrofułami. Ochronka jest niezbędnie potrzebna i korzystna dla miasta, ale ponieważ posiada bardzo wielu opiekunów. znajduje się dlatego w tak strasznem opustoszeniu, iż budowniczy miejski wyraził się, iż należałoby zamknąć oba domy na mocy przepisów policyjnych. Sądzimy, iż ta tak piekąca sprawa zostanie załatwioną, t. j. iż ochronkę zburzą jak najprędzej i albo z funduszu żelaznego albo z funduszu miejskiego nowe zabudowanie wybudują, nadto iż dom sierot albo jak najspiesznej zostanie osuszony, albo co lepsza zburzony i nowy wystawiony.

Program i porządek dzienny XX.

Walnego Zgromadzenia Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie.

Dnia 19 lipca o godzinie 8 rano uroczyste nabożeństwo w katedrze rzymsko-katolickiej i w Wołoskiej cerkwi.

Pierwsze posiedzenie o godzinie 9 rano w sali ratuszowej: 1 Powitanie uczestników zjazdu przez reprezentantów miasta i komitetu miejscowego. 2. Zagajenie posiedzenia przez prezesa. 3. Sprawozdanie z całorocznej czynności Zarządu głównego ref. R. Starkel. 4. Sprawozdanie ze stanu funduszów Zarządu głównego, ref. dr. Benoni. 5. Bilans na rok 1886—1887, referent dr. Benoni. 6. Sprawozdanie o wnioskach przekazanych Zarządowi głównemu na XIX. walnem zgromadzeniu, ref. dr. Benoni. 7. Wybór komisyi lustracyjnej dla funduszów Zarządu głównego. 8. Wybór komisyi lustracyjnej dla wydawnictwa *Szkoły* i innych wydawnictw Towarzystwa pedagogicznego na rok 1886. 9. Wybór komisyi do zbadania wniosków postawionych w ciągu zgromadzenia i zdania sprawy na ostatniem posiedzeniu 10. Rezolucya: „Otwarcie czwartego roku w seminaryach nauczycielskich obok utrzymania dotychczasowych klas kursów przygotowawczych jest rzeczą wielce pożądaną“; referent Władysław Świechło z Tarnopola.

Drugie posiedzenie dnia 19 lipca o godzinie 4 popołudniu.

1. Odczytanie protokółu z pierwszego posiedzenia. 2. O przeciążeniu w szkołach ludowych miejskich, a szczególnie żeńskich, referent Julian Maciołowski z Krakowa. 3. Mianowanie członka honorowego, referent dr. Władysław Zajączkowski. O godzinie 7 wieczorek gimnastyczny w „Sokole“.

Trzecie posiedzenie dnia 20 lipca o godzinie 8 rano. 1. Odczytanie protokółu z II posiedzenia. 2. Nauka pojęć wstępnych z zakresu geografii na podstawie tablicy p. t. „Kształty powierzchni ziemi“, wydanej przez Towarzystwo pedagogiczne, ref. dr. Benoni. 3. Sprawozdanie z czynności administracyi wydawnictw, ref. dr. Benoni. 4. Sprawozdanie komisyi lustracyjnej 5 Wybór prezesa. 6. W sprawie burs dla dzieci nauczycieli, ref M. Służewski. 7. Wybór wiceprezesa. 8. Wybór uzupełniający 13 członków Zarządu głównego. 9. Sprawozdanie komisyi Walnego zgromadzenia o wnioskach samoistnych. 10. Odczytanie protokółu z III. posiedzenia. 11. Zamknięcie zjazdu przez prezesa.

O godzinie 6 po południu towarzyskie zebranie na strzelnicy.

Dnia 21 lipca rano wycieczka do Drohowyża.

Przez czas trwania Walnego zgromadzenia otwartą będzie wystawa robót szkolnych lwowskiej szkoły wydziałowej żeńskiej, oraz modeli szwedzkich do t. zw. nauki zręczności.

Ziemie polskie.

(Z Górnego Śląska. — Germanizacya szkoły. — Z Królestwa. — Sprawa Kozienicka.)

„Są okolice na Śląsku, gdzie lud w domu używa, mimo wszelkich przeciwnych zabiegów, tylko polskiego języka. Na to zwrócono dziś oczy. Wyżsi urzędnicy szkolni oświadczyli, jak donoszą do *Dziennika Poznańskiego*, że szkoła winna z większym zapałem przeprowadzać dążności rządowe. Gorliwość taka obudzić się tylko może przez traktowanie tej sprawy w stowarzyszeniach, powiedzieli drudzy. I oto widzimy, jak w ostatnim czasie na Górnym Śląsku zawiązuje się jedno po drugiem kółko nauczycielskie. Dyrektywa wychodzi naturalnie z po za kół nauczycielskich. One też wskazują temata, jakie na zebraniach rozbierane być winny. Jakiego to rodzaju są kwestye, widzimy na porządku dziennym, jaki ma przyjść pod obrady na zjeździe górnośląskich kółek nau-

KARTKA
z dziejów literatury mało-ruskiej.

(Z powodu 25-letniej rocznicy literackiej działalności Józefa Fed'kowicza).

Napisał **Wł. Ma**********

Równocześnie, gdy na Ukrainie szeroko rozchodziła się sława przodowników duchowego odrodzenia się Rusi, gdy lud ukraiński powtarzał z ust do ust pojedyńcze ustępy z *Eneidy* Kotlarewskiego, gdy rozchwytywano powieści Osnowianeńki (Grzegorza Kwitki), gdy zachwycano się poematami Szewczenki i powieściami Marka Wowczka (Eugenii Markiewiczowej), gdy Kulisz, Maksymowicz, Kostomarow, Storożenko i inni współcześni im ukraińscy literaci walczą w obronie historyi i imienia narodu małoruskiego, — wówczas Ruś galicyjska przedstawia straszliwy zamęt pojęć i poglądów na kwestyę ruskiej narodowości i piśmiennictwa narodowego.

W r. 1836 zjawia się wprawdzie trójka ludzi o wyższym polocie poetycznym, jaśniejących światłem wyższych i żywszych ideałów. Szaszkiewicz Marcyan, Wagilewicz Jan i Głowacki Jakób: wszyscy trzej wychowańcy ruskiego duchownego seminaryum we Lwowie, składają się razem na „Rusałkę Dniestrową“, pierwszy literacki zbiorek na Rusi Halickiej, do którego weszły już to czysto ludowe pieśni, już to ich własne, drobne wprawdzie, ale głęboko liryczne, czystym małoruskim językiem napisane utwory.

Należało się spodziewać, że skromny ten, ale żywotny zaczątek duchowy, wpłynie o tyle na piśmiennicze stosunki na Rusi Czerwonej, iż duch odrodzenia znajdzie i w tym odłamie małoruskiego plemienia godny siebie przybytek. — Stało się inaczej. „Rusałka Dniestrowa“ musiała być drukowaną aż w Peszcie, bo w kraju, na wydrukowanie jej nie pozwoliła śmietanka ówczesnej ruskiej hierarchii cerkiewnej, mianowicie ci, którzy stojąc w pobliżu metropolitalnego tronu, wpływali bezpośrednio na sprawy toczące się tak w łonie duchowieństwa ruskiego, jak w łonie obu seminaryów duchownych we Lwowie i Wiedniu.

„Rusałka Dniestrowa“ opuściwszy prasę drukarską, dostaje się do Galicyi, ale tu spotyka ją nowy atak. Osobny, dla spraw ruskich ustanowiony cenzor, w rodzaju prokuratora prasowego, bierze publikacyę tę pod klucz i dopiero po kilkunastu latach wydostaje się ona z archiwum namiestnictwa na świat boży, po odsiedzeniu kary — za to, że formą jej był język chłopów, a nie cerkiewszczyzna, nie łamany polsko-rusko-cerkiewny makaronizm.

Został więc *status quo ante*. Duchowieństwo, ta jedyna warstwa ruskiej inteligencyi, nie miało pojęcia o godności narodowej. Pojedyńczy ludzie, którzy czuli w sobie natchnienie do podniesienia innych sztandarów, kryją się ze swoją robotą, obawiając się losu Szaszkiewicza i Wagilewicza, z których pierwszego przerzucano jak piłką ze złego miejsca na gorsze, a drugiego prześladowano tak dalece, że musiał wreszcie uciec na Węgry i tam protestantyzm przyjąć, porzuciwszy zawód duchowny. Wyższa hierarchia z metropolitami na czele, stała dalej na straży mniemanych interesów duchowieństwa, żyjącego zupełnie odrębnem życiem i jakkolwiek w bezpośrednim najbliższym stosunku z ludem, toć jednak nie rozumiejącego potrzeb ludu tego i nie starającego się je rozumieć.

Czasem ten i ów w łonie duchowieństwa zapragnął pisać po rusku i powstawały ztąd literackie monstra. Wybitnymi literatami o tym zakroju właśnie byli n. p. późniejszy proboszcz we wsi Szkło pod Jaworowem Józef Lewicki i Szymon Lisieniecki. Z pod ich pióra wychodziły najczęściej ody i panegiryki na cześć panujących w Austryi i na cześć metropolitów lub innych ważniejszych osobistości, ale pisane takim językiem, że należy im przyznać rzeczywisty talent w przekręcaniu słów mowy żywej i w dobieraniu makaronizmów tak z cerkiewszczyzny jak i z języka polskiego. Ksiądz Lewicki pokusił się nawet o przetłomaczenie *Lied von der Glocke* Schillera. Przetłómaczył też utwór ten tak niefortunnie, że w kilka miesięcy po wyjściu z druku tego tłómaczenia, dowcipny krytyk jakiś wyraził się o niem i o jego autorze w sposób charakterystyczny: *Bat'ko Schiller zażurywsia, szczo jeho dzwin ob Szkło rozbywsia.*

Ludzie ci silili się na to, aby dla swojej warstwy utworzyć, na przekór wszelkim prawidłom filologicznym, jakiś osobny kastowy język. 1848 roku nadaje rząd austryacki większe swobody Rusinom, pragnąc w ten sposób sparaliżować ówczesną akcyę Polaków. Rusini zakładają natychmiast pierwsze ruskie Towarzystwo polityczne: „Główna ruska rada“. Wypisano nawet na sztandarze tego Towarzystwa słowa wyjęte z „Rusałki Dniestrowej“, że Rusini galicyjscy, to odłam wielkiego słowiańskiego małoruskiego narodu, zamieszkującego ziemie między Donem a Sanem, że Rusini, to taki sam naród o odrębnej i wybitnej charakterystyce jak Czesi, Bułgarzy, Kroaci, Polacy i Rosyanie i że wreszcie Ruś Czerwona stać się ma tem ogniskiem, z którem zespolą się wszystkie promienie z nad Dniepru, Górnej Cisy i Prutu, t. j. z Rusi ukraińskiej, węgierskiej i bukowińskiej. W tymże samym roku ustanowiono katedrę ruskiej literatury na lwowskiej wszechnicy i powierzono już wyżej wspomnianemu J. Głowackiemu. Głowacki w pierwszych swoich prelekcyach rozszerzył jeszcze ową dewizę Ruskiej Rady — znowu zdawało się to lepszej przyszłości zadatkiem, ale nadzieje te rozbiły się powtórnie o ciasny horyzont poglądów hierarchii i o inne stosunki owoczesne. Zaczęto deklamować wiele o szkole ukraińskich pisarzy, o Kotlarewskim, Kwitce, Szewczence, ale nie rozumiano ich zupełnie. Nie rozumiano tego mianowicie, z jakich powodów wskrzesiciele owi duchowego życia Rusi w utwory swoje wprowadzili język ludu i tematów do swoich utworów szukali pod kurną strzechą wieśniaczą. Przodownicy galicyjskiego piśmiennictwa wstydzili się przyznać, że lud prosty jest przecież ruskim ludem, a język jego żywym językiem całego ruskiego narodu. Chociaż ogół owoczesnej inteligencyi ruskiej głosił otwarcie, że nie jest polskim, toć jednak chłopa uważał on zawsze za męty narodowe, a przyznając się w skrytości do mrzonek i ideałów czysto szlacheckich, nie mówiono inaczej o prostym ludzie jak tylko, że mieszkańcy lepianek, to czerń i chamstwo. Mało kto z tej inteligencyi umiał rzeczywiście po rusku; do tego przyznawało się zupełnie otwarcie wielu takich, którzy później dość ważną rolę w życiu Rusi Halickiej odegrali.

Zwolna słabnie siła owych idei, wypisanych na sztandarze „Głównej Ruskiej Rady“, zwolna wyłania się pojęcie słowa *Rutenism*, które w życiu Rusinów odegrało niemniej ważną rolę, jak ów osławiony galicyanizm w życiu rozdzielonej Polski.

I znowuż hierarchia duchowna jest wszechwładną panią na arenie duchowego i politycznego odrodzenia się Rusi Czerwonej. My, galicyjscy Rusini, narodek sam dla siebie odrębny; dola związała nas z Austryą, jej służyć będziemy ślepo, nie troszcząc się ani o Rusinów ukraińskich, ani o Rusinów, mieszkających w Krajach Zabranych, ani o takich-że braci, mieszkających na Bukowinie i Węgrzech. Pisać będziemy tak, abyśmy tylko siebie rozumieli, do chłopa będziemy mówić po „chłopsku“. Oto streszczenie mniej więcej ogólnego prądu, który zapanował wśród Rusinów galicyjskich już po roku 1850 i trwał aż do roku 1860. Bohdan Dziedzicki pisze w tym czasie właściwą sobie „chałdejszczyzną“ poemata historyczne, jak „Koniuszy“, „Sen księcia Lwa“ i „Bujtar Wsewołod“. Inni przewodnicy głoszą, że dla chłopa dość książki do modlenia, psałterza i katechizmu, ojcowie Rusi nie pozwalają, nawiasem powiedziawszy i tych książek pisać językiem ludowym i podczas, gdy na Ukrainie ludzie o mniej lub więcej wybitnych talentach czerpią natchnienie do utworów w skarbnicy ludowej, czerwono-ruscy poeci, mimo dotkliwych upomnień ukraińskich przodowników, stoją uporem przy swojem przekonaniu, że nie oni dla narodu, ale naród dla nich. Po roku 1860, gdy Galicya otrzymała konstytucyę i wolność prasy, zmieniają się stosunki cokolwiek na lepsze.

Młodzież ruska rzuciła się z zapałem do lektury dzieł drukowanych po małorusku na Ukrainie; podczas, gdy zwolennicy rutenizmu wydawali peryodyczne czasopisma *Haliczanin*, *Naukowy Zbornik*, *Słowo*, młodzież ruska zaczyna wydawać *Wieczornice*, *Rusałkę*, *Metę*, *Niwę*, a następnie *Prawdę*. A że tendencye w czasopisma te wcielone, miały na oku zbliżenie się do ludu, że język w wydawnictwach tych był czystym ludowym językiem, przeto pisarzy tego kierunku „Narodowcami“, a później z powodu ich sympatyj do Ukrainy i do dawnej kozaczyzny „Ukraińcami, kozakofilami“ itd. nazywano.

Życie duchowe, a w części i polityczne Rusi Halickiej odezwało się innem tętnem. Wszystko, co żywiło szlachetniejsze porywy, wyższe cele i prawdziwą miłość do ojczystej ziemi, a przedewszystkiem do ludu, łączy się z narodowcami u wspólnego sztandaru. Wzrasta więc poczucie jedności narodowej między Rusią austryacką a Rusią zakerdonową; utwory Szewczenki podniecają ducha młodej braci i z tą chwilą poczyna się a-

czycielskich. Zjazd ten ma przyjść do skutku w dniu 11 września w Katowicach. Następujące trzy sprawy mają przyjść pod dyskusyę: 1. Rozwój stowarzyszeń nauczycielskich w górnośląskim okręgu. 2. Jakie znaczenie ma niemiecki język w naszej utrakwistycznej okolicy i o ile może się szkoła przyczynić, aby wszystek lud górnośląski jak najrychlej począł się w potocznem życiu jedynie tym językiem posługiwać? 3. Domowe wychowanie na Górnym Śląsku i wpływ jego na stosunki szkolne Zarząd wzywa, aby członkowie kółek nauczycielskich zaprosili na zjazd ten i takich kolegów, którzy dotąd nie należą do żadnego stowarzyszenia nauczycielskiego."

„W dusznej atmosferze stosunków, jaką rząd rosyjski w Królestwie Polskiem wytworzył, gnieździć się zaczyna robak zgnilizny moralnej. Denuncyacye, — pisze *Dziennik Poznański* — potwarze, podejścia i tym podobne „czyny szlachetne" — oto codzienne u nas objawy tego zepsucia, jakie w administracyi tutejszej zaszczepiła prześladowcza mania obecnego wielkorządztwa. Mamy właśnie do zanotowania wypadek, doskonale malujący i dzisiejszy stosunek Rosyan do Polaków i usposobienie dla nas władz naczelnych i to wreszcie dzikie zaślepienie nienawiści plemiennej, zohydzające wszelkie uczucia prawdy i prawa.

W gronie oficerów w Kozienicach, podczas objadu toczyła się niedawno pogawędka, w ciągu której jeden z oficerów, Rosyanin, rzucił pytanie, dlaczego Rosyanie w ogóle nie są przyjmowani w polskich towarzystwach. Na ten temat zawiązała się dyskusya między Rosyanami. Jedni utrzymywali, że powodem do zamknięcia kół towarzyskich przed Rosyanami jest nieznajomość wśród tych ostatnich języka polskiego, inni przytaczali czasowość pobytu Rosyan w Polsce itp. względy — charakterystyczna rzecz, iż nikt nie dopatrzył winy tam, gdzie ona właściwie się znajduje, t. j. w dzisiejszym systemie rządowym — a jeden z dysputujących, także Rosyanin, odezwał się z przekąsem, że „Polacy nie żyją z Rosyanami z pobudek patryotycznych". Na to Polak, Bobrowicz, zwrócił uwagę, że jego towarzysz niepotrzebnie wyraża się z ironią o uczuciu patryotyzmu, gdyż ono nikomu przecież ujmy przynosić nie może. — „Pogląd pański jest bardzo ciekawy — odparli Rosyanie — i warto podać go do wiadomości" (*komu nebud' doniesti*). Dalszy ciąg rozmowy nie przedstawia dla nas żadnego interesu.

I cóż się okazało? Oto oficerowie Rosyanie istotnie podali żandarmeryi radomskiej denuncyacyę na Bobrowicza, ale jaką! Ni mniej ni więcej, tylko z faktu powyżej przez nas jak najwierniej podanego zrobili kwestyę polityczną: „że w Kozienicach między oficerami istnieje polskie kółko socyalistyczne(!), że przywódzcą jego jest polski patryota Bobrowicz, że tenże Bobrowicz raz odezwał się głośno, iż służy w wojsku rosyjskiem dla chleba, lecz w duszy jest nieprzyjacielem Rosyi i w potrzebie nie zawaha się przejść do armii austryackiej i t. d." Denuncyanci w końcu powoływali się na porucznika w Kozienicach Riabowa, który w „potrzebie doniesienie potwierdzi".

Jak należało się spodziewać, „donos" zrobił swoje. Do Kozienic zjechał zaraz naczelnik żandarmeryi powiatowej podpułkownik de Lazary z Radomia i otrzymawszy potwierdzenie „faktów" od owego Riabowa, nie wdawał się już w dochodzenia prawdy, lecz wprost o całem zajściu zaraportował kancelaryi Hurki, która znowu nie miała nic lepszego do zrobienia, jak natychmiast udzielić Bobrowiczowi dymisyę.

Nie ma co mówić — szlachetnie się bawią oficerowie rosyjscy! No, ale też przyznać trzeba, że upoważnia ich do tego dzisiejsza zwierzchność i gdy dawniej za fałszywy donos — jeżeli w ogóle uważano denuncyacye za rzecz honorową, godną znaku wojskowego — wyrzucano z pułku, teraz chętnie dają posłuch najfałszywszym oskarżeniom. Mnożą się też denuncyacye — ku wielkiej chwale rządu rosyjskiego".

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 lipca

Według *W. Ztg.* radca wyższego sądu kraj we Lwowie, Wojciech Kochanowski, mianowany został radcą dworu w najwyższym trybunale.

Rozdział między Niemcami a Czechami coraz więcej się wzmaga i przybiera cechę walki na polu ekonomicznem, czego dotąd dość skrzętnie unikano. Uwydatniło się to wyraźnie utworzeniem osobnego związku Towarzystw rolniczych niemieckich, o czem już nadmieniliśmy, a d. 6 bm. urządzeniem osobnej wyłącznie niemieckiej wystawy przemysłowej przez związek niemieckich przemysłowców w Pradze. W mowach przy otwarciu tejże wystawy tak kierownik komitetu wystawowego prof. Höhm, jak i honorowy prezes wystawy, znany dr. Schmeykal zaznaczali dobitnie, że celem wystawy jest przedewszystkiem pokazać Niemcom, jakich wyrobów mogą im dostarczyć sami niemieccy przemysłowcy, a tym wyrobom niemieckim zapewnić odbyt u Niemców, których obowiązkiem narodowym jest znowu wspierać usiłowania rodaków. Dzienniki czeskie niezadowolone z takiego odosobniania się Niemców twierdzą, że przemysłowcy niemieccy nie wyjdą na tem dobrze, bo oddzieliwszy się w ten sposób od Czechów i zaznaczywszy odrębne swoje usiłowania, narażają się na to, że Czesi przestaną u nich zupełnie kupować. Spis wystawców, ogłoszony przez dzienniki czeskie, jest niejako listą proskrypcyjną przemysłowców niemieckich.

Jak wiadomo — policya pragska a po rekursie i namiestnictwo zakazało związkowi niemieckich przemysłowców urządzić uroczystość z powodu odsłonięcia pomnika cesarza Józefa, chociaż obchód miał się odbyć w zamkniętym lokalu — bo w ogrodzie. Powodem tego zakazu, przytoczonym urzędownie w odmowie, jest to, że ten związek powstał w tym wyraźnym celu, aby Niemców odstręczyć od czeskich kupców i przemysłowców.

Jaki związek logiczny jest między tym celem związku, istniejącego za zwoleniem władzy, a zakazem uroczystości, trudno dopatrzyć; nic zatem dziwnego, że *Pressie* nie udaje się usiłowanie wytłumaczenia tego zakazu. Istotnym motywem, chociaż nie przyznanym jawnie, jest chęć poskramiania takich objawów, które przez Niemców wymierzone są wprost na podrażnienie Czechów.

W wyborach uzupełniających do Sejmu w drugiej kuryi większej własności na Morawie, skutkiem zgodnego głosowania zwolenników lewicy i partyi środkowej, wyszedł br. Hopfen 62 głosami; konserwatyści, chociaż nie liczyli na zwycięstwo, przybyli przecież licznie; kandydat ich hr. Serenyi otrzymał 36 głosów. Rząd poparł wybór Hopfena.

N. F. Presse opowiada następujący epizod, dotyczący pierwszej ugody z Węgrami. Po klęsce pod Sadową cesarz wyraził życzenie rozmówienia się z Deakiem. Zawiadomiony o tem patryota węgierski, w największym sekrecie koleją południową przybył do Meidlingu pod Wiedniem i w tamtejszym zajeździe „Pod zającem" zapisał się jako dr. Ferenczy z Pesztu. Wieczorem przybył pośrednik cesarski celem umówienia schadzki Deaka z cesarzem. Nazajutrz o godz. 4 z rana Deak fiakrem pojechał do Schönbrunn, gdzie z cesarzem miał długą rozmowę, w ktorej zalecał zawarcie pokoju z Prusami i powierzenie hr. Andrassemu utworzenia pierwszego gabinetu węgierskiego. Tegoż dnia Deak wyjechał do Pesztu; niebawem hr. Andrassy został wezwany do dworu i ugoda stanęła na podstawach, które Deak był wyłożył przed cesarzem.

Książę Luitpold nie przyjął dymisyi gabinetu Lutza. W piśmie odręcznem, datowanem z 6 b. m., oświadcza ks. regent, że ataki opozycyi nie zachwiały go w przekonaniu o wierności, poświęceniu i zasługach gabinetu. Jako główną zaletę ministeryum Lutza wymienia on jego politykę kościelną, powołując się przy tem na zdanie najwyższej w kościele katolickim władzy, która nieraz wypowiedziała swe zupełne zadowolenie z położenia katolików w Bawaryi. Książę oznajmia ministrom, że jest jego wyraźnem życzeniem, ażeby pozostali w urzędzie i spodziewa się, że wszyscy patryoci bawarscy będą się odtąd starać o utrzymanie wewnętrznego pokoju.

Pol. Corr. zamieszcza godny uwagi list z Petersburga, w którym powiedziano, iż dotychczasowe postępowanie Aleksandra bułgarskiego wywołało w Rosyi wielkie niezadowolenie, a przedewszystkiem poczytano mu za złe, iż wbrew traktatom i przyjętym na siebie zobowiązaniom zwołał do Sofii zjednoczone zgromadzenie narodowe obu Bułgaryj, wskutek czego stworzył pożałowania godny precedens dla przyszłych akcyj państw bałkańskich. Gdyby rząd rosyjski, tak dalej pisze korespondent, poparł był zamach stanu w Filipopolu, zyskałby u ludu wielką popularność, a Bułgarya pozostałaby przedmurzem Rosyi na Wschodzie. Rosya nie chciała jednak wyprzeć się uroczystych zobowiązań głównie dlatego, że naród rosyjski jest jedynie przez cara reprezentowany. Car nie mógł złamać przyrzeczeń, danych w Skierniewicach i Kromieryżu, a honor jego jako panującego i żołnierza nie pozwalał mu układać się co do akcyi ks. Aleksandra. Zupełna unia Bułgaryi z Rumelią — kończy list — oznacza rozpoczęcie się podziału Turcyi, co mogłoby wywołać ogólną walkę przy podziale łupu. Rosya chce więc przeszkodzić tej zupełnej unii, lub przynajmniej ująć ją w jak najciaśniejsze granice

W gazecie ruszczuckiej *Bulgar* — donosi *Now. Wremia* — umieszczoną została treść rozmowy, jaką toczyli niedawno temu ks. Aleksander i deputaci, przybyli doń z propozycyą, ażeby się pojednał z Rosyą. Książę, podług słów gazety, powiedział deputacyi, że nie wie, czego właściwie chce od niego Rosya, ponieważ wszelkie zapytania, które skierowywał do niej, pozostały bez odpowiedzi. Na uwagę deputatów, że pierwszym krokiem do pojednania byłoby rozwiązanie gabinetu Karawelowa, odrzekł książę, iż i o tem mowy nawet być nie może.

Do wiedeńskiego *Sonn u. Feiertagscourier* donoszą z Petersburga: Podług wiadomości, nadeszłych tu od wschodnich granic państwa, koncentruje rząd chiński swe wojska nad brzegami rzeki Amur, gdzie już przybyło 3000 żołnierzy chińskich pod dowództwem jednego generała. — Straże polne wojsk chińskich zostały już porozstawiane.

Rząd rosyjski uwiadomił gabinety innych państw, że Batum, uznane na kongresie berlińskim w r. 1878 za wolny port, traci od dziś ten charakter. Tak więc usunięto znowu jeden punkt z traktatu berlińskiego, a jakkolwiek sam ten fakt nie wywoła żadnych donośnych następstw, ma on jednak zasadnicze znaczenie o tyle, iż ta sama Rosya, która występowała w Bułgaryi w obronie traktatu, narusza go samowolnie na azyatyckiem wybrzeżu morza Czarnego. Teraz dopiero można zrozumieć znaczenie słów *Journ. de St. Petersb.*, który dowodził niedawno, że książe Aleksander, łamiąc postanowienia statutu rumelijskiego, uwalnia tem samem Rosyę od uciążliwego obowiązku bronienia uchwał całej Europy.

Sprawa portu w Batum datuje się od pokoju w San Stefano. Wysoka Porta zobowiązała się wówczas zapłacić Rosyi tytułem wynagrodzenia kosztów wojennych kwotę 1410 milionów rs. Nie mogąc jednak wypłacić tej kwoty w gotówce zgodziła się na to, ażeby Rosya zajęła w Armenii, Ardahan, Kars, Batum, Bajazyd i cały obszar aż do gór Soghanli, potrącając za to z kontrybucyi kwotę 1100 milionów rubli. Przeciw temu punktowi traktatu wystąpił z całą stanowczością lord Beaconsfield na kongresie berlińskim. Rosya przystała w końcu na to, ażeby dolinę Alaszkert i miasto Bajazyd pozostawić Turcyi, Anglia nie chciała jednak pozwolić na zajęcie Batumu przez Rosyę. Nareszcie na posiedzeniu kongresu d. 6 lipca oświadczył ks. Gorczakow, że car Aleksander postanowił ogłosić Batum wolnym portem i zapewnić w ten sposób handlowi czarnomorskiemu komunikacyę z Persyą. Lord Beaconsfield nie opierał się dłużej, a wynik tego obopólnego porozumienia objęto 59 artykułem traktatu berlińskiego.

Dzisiejszy krok Rosyi zaniepokoi niezawodnie w wysokim stopniu Wielką Brytanię. Zdaje się jednak, że inne mocarstwa nie poprą protestu, gdyby rząd angielski chciał z nim wystąpić.

We Francyi mnożą się z dniem każdym dymisye wyższych urzędników. Wielu dyplomatów francuskich zamierza wystąpić ze służby, nie chcąc służyć rządowi, który wydalił książąt krwi. Gabinet nie znalazł dotychczas kandydatów, któremi możnaby obsadzić opróżnione posady. Ambasada francuska w Petersburgu wakuje już od dłuższego czasu, a dziś, gdy inni posłowie ustępują także ze swych stanowisk, może jeszcze dosyć długo potrwać, zanim nowy reprezentant Francyi przybędzie nad Newę. Kierownik poselstwa w Petersburgu, zastępujący ambasadora, podał się także do dymisyi. Oprócz tego muszą w Paryżu szukać następców dla pp. Noailles w Konstantynopolu i Foucher de Careil w Wiedniu. Powątpiewają także, czy p. Courcel zechce pozostać nadal w Berlinie.

Skrajna lewica Izby deputowanych postanowiła wystąpić przy sposobności uroczystego obchodu 14 lipca, z wnioskiem o uwolnienie dziennikarzy Duc Quercy i Roche, uwięzionych z powodu rozruchów w Decazeville. Ten sam klub odrzucił wniosek Maillarda, ażeby zażądać w Izbie uwolnienia zabójców inżyniera Watrin.

Wybory w Anglii przybierają niespodziewany, a wielce dla Gladstone'a niekorzystny obrót. Już według wczorajszych wiadomości mieli konserwatyści przeszło sto głosów większości. Dzisiejsze depesze donoszą o ich nowych zwycięstwach. Ministeryalny dziennik *Daily News* stara się w rozpaczliwy sposób ratować sytuacyę. Dowodzi on, że członkowie stronnictwa rządowego nie będą bynajmniej obowiązani do popierania wniosku o wykupnie ziemi, i że samorząd Irlandyi nie ma nic wspólnego z tą sprawą. Ta nagła zmiana frontu nie zdoła już zapewne przełamać oporu sfanatyzowanych wrogów Irlandyi

Z Dublina donoszą, że przedwczoraj o północy tłum robotników napadł na lokal robotniczego klubu. Mieszkańcy domu powitali napastników strzałami, z których jednego zabito, a 36 raniono.

Miejskie sprawy szkolne.

Na ostatniem posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej, na wniosek sekcyi szkolnej tejże Rady, uchwalone zostały przepisy uzupełniające niektóre punkta zatwierdzonego przez Wydział krajowy statutu szkoły wydziałowej żeńskiej, z przyszłym rokiem szkolnym wejść w życie mającej, jakoteż regulamin kursu dopełniającego przy tejże szkole dla młodzieży żeńskiej dorosłej zaprowadzić się mającego.

Wnioski dopełniające w sprawie organizacyi szkoły wydziałowej żeńskiej obejmują kwestyę obsadzenia posady ochmistrzyni, instrukcyi dla tejże, dalej wynagrodzenia dla katechety, zaprowadzenia obowiązkowego wykładu języka francuskiego, który udzielany być ma przez osobną nauczycielkę młodszą, wreszcie nauki robót kobiecych, również przez nauczycielkę młodszą udzielać się mających Dla nauczycielek tych oznaczone zostało wynagrodzenie w kwocie 540 złr. dla każdej.

Oprócz wniosków powyższych uchwaliła Rada regulamin kursu dopełniającego dla młodzieży dorosłej. Regulamin określa zadanie tego kursu oraz obejmuje spis przedmiotów wykładowych. Brzmi on jak następuje:

§ 1) Kurs dopełniający dla młodzieży dorosłej urządzony na podstawie art. XII ustawy krajowej z dnia 2 lutego 1885 r. ma na celu uzupełnić wykształcenie udzielane przez szkołę wydziałową aż do tego stopnia, którego wymaga się od kobiety z wykształconej klasy naszego społeczeństwa (§ 11 statutu). § 2) Kurs ten będzie dwuletni podzielony na dwie klasy. Przejście z klasy I do II zależnem jest od uzyskania dobrego postępu z przedmiotów udzielanych w klasie I (§ 12 statutu). § 3) W roku szkolnym 1886/7 zaprowadza się naukę w klasie I a to z programem obejmującym następujące przedmioty: a) historya literatury polskiej do połowy XVIII w. dwie godziny w tygodniu; b) historya literatury niemieckiej do epoki romantyzmu ze wstępem obejmującym krótki zarys literatury powszechnej, 2 godziny; c) historya literatury francuskiej do czasów Ludwika XIV włącznie, dwie godziny; d) geografia fizyczna, trzy godziny; e) historya nowożytna, dwie godziny; f) historya polska w średnich wiekach, dwie godziny; g) historya sztuk pięknych w starożytności, 1 godzina; h) rysunki wraz z nauką o stylach, trzy godziny; i) wiadomości z pedagogii i higieny, dwie godziny. Klasa II zaprowadzoną zostanie w następnym roku szkolnym z programem nauki później uchwalić się mającym. § 4) Rozkład godzin oznaczy konferencya nauczycieli, jednakże w ten sposób, aby uczennice kursu dopełniającego mogły równocześnie korzystać z kursu robót kobiecych, tudzież aby czas nauki w I klasie nie przekraczał trzech godzin dziennie (§ 14 statutu). § 5) Nauka rozpocznie się z dniem 15 października i ma trwać do 1 lipca każdego roku z przerwą 14 dniową na Boże Narodzenie i 10 dniową na Wielkanoc, całoroczna zaś nauka dzieli się na dwa półrocza, z których pierwszy kończy się na tydzień przed popielcem, drugi zaś rozpocznie we czwartek po Popielcu. § 6) Warunkiem przyjęcia jest ukończenie szkoły wydziałowej lub złożenie egzaminu wstępnego z nauk w szkole wydziałowej udzielanych (§ 15 statutu). Wpisy przyjmować będzie dyrekcya szkoły wydziałowej od 1 do 15 października. Egzamin wstępny składać będą uczennice zgłaszające się, które szkoły wydziałowej nie ukończyły przed komisyą wyznaczoną przez dyrekcyę z grona nauczycielskiego szkoły wydziałowej. § 7) Uczennice kursu dopełniającego składają co pół roku opłatę w kwocie 10 złr. Suma opłat wpływa do kasy miejskiej (§ 19 statutu). Uczennice pragnące uzyskać uwolnienie od czesnego, wnieść mają przy wpisie na ręce dyrekcyi podania do sekcyi IV r. m. zaopatrzone w świadectwo ubóstwa. Dyrekcya podania te przedłoży sekcyi IV r. m. z opinią swą celem załatwienia. Uczennice, które uwolnienia nie uzyskają, mają złożyć opłatę w 14 dni po otrzymaniu odmownej odpowiedzi. § 8) Nauka ma być prowadzoną w formie wykładów, połączonych z pytaniem i powtarzaniem. Corocznie odbywać się mają ze wszystkich przedmiotów egzamina. § 9) Wszystkie przedmioty w plan nauki wchodzące są obowiązkowe, uczennica od żadnego uwolnioną być nie może. Oprócz uczennic nikt na wykłady nie ma prawa wstępu. § 10) Po każdym roku otrzyma uczennica świadectwo z postępu w poszczególnych przedmiotach nauki. Po ukończeniu zaś całego dwuletniego kursu wydawane będą na żądanie osobne patenta. § 11) Przepisy karności dla kursu dopełniającego są te same co dla całej szkoły wydziałowej żeńskiej, atoli z uwzględnieniem wieku uczennic. § 12) Nauki udzielać będą nauczyciele fachowi, przedstawiani corocznie przez Radę miasta a zatwierdzani przez c. k. władzę szkolną, a to za remuneracyą wynoszącą trzy złr. za każdą godzinę nauki, płatną z końcem każdego półrocza w kasie miejskiej za kwitem przez dyrekcyę zakładu widymowanym. § 13) Nauczyciele ci zbierać się będą pod przewodnictwem dyrektora zakładu na konferencye peryodyczne, stanowić o wszystkiem co kursu dopełniającego dotyczy, a względnie wnioski swoje Radzie miasta i wyższym władzom przedstawiać (§ 18 statutu). II. Rada miasta uchwali: Uprasza się Wys. c. k. Radę szkolną krajową, ażeby dla bezpośredniego czuwania nad kursem dopełniającym zamianowała osobnego delegata.

Kronika.

Kraków, 7 lipca

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek 8 lipca o godzinie 5 popołudniu. Ze względu, iż na porządku dziennym znajduje się wiele spraw wymagających pospiesznego załatwienia, prezydent prosi pp. radnych o liczne przybycie.

Prof. L. Teichman z okazyi swego jubileuszu ofiarował na cele akademickie 600 złr. Z tej sumy 100 na rzecz „Czytelni akademickiej", a 500 do rozporządzenia akademika Ruczki. Hojny dar szanownego profesora ma być użyty w znacznej części na zasilenie funduszury gorozalnego, którym rozporządza Tow. Brat. Pom. uczn. Uniw. Jagiell.

JE. pan namiestnik Zaleski dziś rano pospiesznym pociągiem przejechał przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

Swoboda nauczania w Austryi. Czytelnicy nasi przypomną sobie zapewne, iż głośny podróżnik dr. Dybowski w inauguracyjnym swym odczycie, wypowiedzianym na uniwersytecie lwowskim, miał sposobność wywołać niezadowolenie biskupów trzech obrządków, obecnych na akcie, a niepodzielających naturalnie poglądów szanownego profesora na teorye i hypotezy Darwina. W miesiąc już po akcie inauguracyjnym wiedeńskie ministeryum oświaty za pośrednictwem namiestnictwa lwowskiego zażądało dosłownego tekstu inkryminowanego wykładu, a gdy dr. Dybowski zgodził się dać manuskrypt, obecnie pan minister oświaty wyraził pisemnie niezadowolenie swoje z wykładu (*Missbilligung des Vortrags*) oraz nadzieję, że senat akademicki nie dopuści, aby na przyszłość coś podobnego wobec biskupów zdarzyć się miało. Komentarz zbyteczny.

Reforma studyów medycznych. Dolno-austryacka krajowa Rada sanitarna przedłożyła ministerstwu plan reformy studyów medycznych. Główne punkta są: ograniczenie feryj semestralnych i świątecznych, tudzież nauk czysto przyrodniczych; na pewne kollegium wolno zapisywać tylko oznaczoną z góry liczbę słuchaczy, tj. ilu rzeczywiście z wykładu i demonstracyj skorzystać może; kolej nauk ma być systematycznie wyznaczoną; piąty rok ma być wyłącznie poświęcony szpitalom; do praktyki lekarskiej wystarczać ma egzamin państwowy.

Egzamin ustny w kursie handlowym dla kobiet przy tutejszej szkole wydziałowej żeńskiej odbył się wobec delegatów Rady szkolnej okręgowej Izby handlowej i kongregacyi kupieckiej.

Z 15 uczennic, które do egzaminu przystąpiły, złożyło 12 uczennic egzamin ten z postępem bardzo dobrym i dobrym, jednej pozwolono poprawić egzamin po wakacyach z jednego przedmiotu.

Dyrekcya operetki lwowskiej zaangażowała na szereg występów gościnnych w Krakowie p. Jana Fuchsa, śpiewaka o sympatycznym głosie basowym, znanego z występów na naszej scenie. P. Fuchs, Krakowianin, spokrewniony z licznemi obywatelskiemi rodzinami tutejszemi, używającemi zasłużonego poważania, śpiewa przez czas właściwego sezonu w obcych operach, gdzie zjednał już sobie rozgłos. Dyrekcya opery lwowskiej dobrze czyni, iż idąc za głosem życzliwych rad korzysta z pobytu p. Fuchsa w rodzinnem mieście i z jego udziałem wystawi kilka znakomitych oper.

Z teatru. Z powodu nieobecności p. Bandrowskiego w roli Benozza w „Gasparonem" wystąpił wczoraj p. Nowicki, artysta teatru małego w Warszawie i wywiązał się z swego zadania zadawalniająco. Zwłaszcza wyraźna dykcya artysty, zyskała ogólny aplaus, najbardziej zasłużony w śpiewie walca (akt 4). Nieobecność p. Bandrowskiego wywołała zmianę repertuarzu. Jutro grają „Pierścień rodzinny" (z p. Radwan), pojutrze zaś dopiero „Karnawał rzymski".

Niemieckiej operetki wódz, niezrażony niepowodzeniem, doznanem u braci strzelców krakowskich, kołatał w dalszym ciągu o miejsce na swój „theater" w parku krakowskim. Szanowna spółka właścicieli zbyt jest dbałą o dobrą dotychczas swą renomę u publiczności, aby tak śliskim eksperymentem chciała narażać na szwank zdobytą już sympatyę. Wódz odszedł więc z kwitkiem, — lecz z uporem znanym, a właściwym swej rasie zgłaszał się jeszcze do ogrodu „pod gackiem", chcąc chociaż tam rozbić namioty. Co za kamienne serca — i tu nawet mu odmówiono. Widoczna, iż kult germanizmu przestał już u nas mieć swych czcicieli i wyznawców — nawet pomiędzy właścicielami publicznych lokalów i ogrodów, a hołdują mu jeszcze niestety jednostki, po których najmniej spodziewaćby się tego można. Trudno, — natura często lubi tworzyć dziwolągi.

W pracowni malarskiej p. Strażyńskiego znajduje się na ukończeniu portret Adama Asnyka. Trafne schwycenie wyrazu oblicza poety i staranne wykończenie szczegółów cechują tę nową pracę utalentowanego artysty.

Nową cukiernią letnią buduje naprzeciwko pałacu biskupiego p. Roszkowski właściciel cukierni w rynku. Nowa cukiernia pożądanym będzie etapem, zwłaszcza dla miłośników wiślanych kąpieli, nie mają ych dotąd w tej stronie sposobności do posilenia się.

Wypadki pokąsania przez psy, posądzane o wściekliznę nie przestają się mnożyć w naszem mieście. Przed kilkoma dniami pies ze Zwierzyńca pokąsał dwie osoby: żołnierza policyjnego i dozorcę plantacyjnego. Ostatniego wysłała dzisiaj gmina kosztem swoim do dra Ullmana do Wiednia.

Ulica Wiślna otrzyma niebawem chodnik nowy z wielkich płyt kamiennych starannie obrobionych. Był on też tutaj istotnie bardzo pożądanym.

Zapiski policyjne. Wczoraj przytrzymała straż policyjna mężczyznę mieniącego się Julianem Tarankiem, lat 35 liczącym, rodem z Dworszowic w Królestwie Polskiem, podającego się za organistę, przy którym znaleziono 366 rubli, a mianowicie dwie setki, sześć banknotów po 25 rubli i resztę innemi papierami rosyjskiemi, ukryte w pasku pod kolanem, nabity rewolwer i kilkanaście ostrych ładunków, oraz list z podpisem „Wacława" i receptę Strużyńskiego, aptekarza w Płocku, tudzież list z adresem Uryga w Kielcach, nadany w Piotrkowie. Ponieważ rzekomy Juliusz Taranek nie chce nic podać względem swoich stosunków familijnych majątkowych, oraz przyczyny opuszczenia kraju rodzinnego, przeto zachodzi silne podejrzenie, iż tenże musiał w Królestwie Polskiem popełnić jakiś czyn karygodny. Dyrekcya policyi przedsięwzięła już stosowne dochodzenie w sprawie Taranka, który jest wzrostu średniego, twarzy ściągłej, włosów i wąsów blond, wejrzenia ponurego, brody strzyżonej, w ubraniu bronzowem — a bez należytej bielizny.

Organa policyjne przytrzymały Jana Czosnygę, terminatora blacharskiego, za kradzież rynien z kamienicy, oraz Antoninę Dymek, złodziejkę kieszonkową, za posiadanie portmonetki z pewną kwotą pieniężną, chustki do nosa również z pieniądzmi, czterema chustkami kolorowemi i jednym fartuchem, które skraść musiała podczas obchodu wianków nad Wisłą.

Ciekawą statystykę podaje jeden z dzienniczków paryskich. Dowodzi ona, iż dość zwykłe napaści na recenzentów teatralnych, pojawiające się w pismach humorystycznych wzrastają nieproporcyonalnie w sezonie letnim, kiedy bronione przez humorystów aktorki i aktorzy, potrzebują reklamy w czasie ogórkowym. Jak to dobrze, że u nas jest inaczej...

Nowe pismo *Katolik Śląski* zaczęło wychodzić w Bytomiu. Pismo, jak głosi pierwszy numer, poświęconem jest ludowi śląskiemu ku umoralnieniu, cnocie i rozumowej nauce.

Oświęcim, 6 lipca. Dnia 4 lipca b. r. około godziny 11 w nocy z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar we wsi Brzezince pod Oświęcimem. Ogień wszczął się podobno na strychu domu mieszkalnego i w krótkim czasie ogarnął trzy, w bliskości stojące budynki gospodarcze. Prócz jednej stodoły wszystkie. ogniem dotknięte budynki były ubezpieczone. Na pierwszą wiadomość przybyło na miejsce pożaru kilku urzędników kolei państwowej ze służbą i sikawką, jako najbliżsi sąsiedzi — a w

---

poka właściwego duchowego odrodzenia Halickiej Rusi. Lecz z drugiej strony nie próżnowali i galicyjscy Ruteńcy. W Rosyi zaczęto debatować nad tem, czy obok rosyjskiej literatury może egzystować także literatura małoruska. Debaty te odbiły się głośnem echem i w Rusi Czerwonej. Ruteńcy osądzili, że tyle jest Rusi na świecie, ile pod panowaniem austryackiem, Narodowcy hołdowali pojęciu jedności Rusi austryackiej z Wołyniem, Podolem, Ukrainą aż po Don, nakoniec *Słowo*, które w pierwszych początkach swego istnienia miało cechę bardziej narodową, wypisało na swoim sztandarze dewizę, że Ruś — to jednolity kraj od Karpat aż do.... Kamczatki. — Spór o kwestye językowe zaostrzył się więc jeszcze bardziej. Z tego sporu wytworzyła się kwestya rusofilstwa w Galicyi a podczas gdy czerwonoruscy secesyoniści potępiali stanowczo język ludowy, jako niezdolny do wyrażenia głębszych myśli i szlachetniejszych uczuć, zjawia się na polu piśmienniczej działalności, uprawianem przez galicyjskich Rusinów-narodowców nowy talent. Imię młodego pisarza świetnym blaskiem zajaśniało w plejadzie nazwisk, które stały się wiecznotrwałemi filarami małoruskiej literatury.

Józef Fed'kowicz — oto imię człowieka, którego utwory literackie były żywym i silnym protestem, skierowanym przeciw owym teoryom tak Ruteńców, jak i rusofilów galicyjskich.

Zawsze sympatyczny, głębokością uczucia swego wzruszający poeta-liryk; pierwszy nowelista na polu literatury rodzinnej, mistrz w kreśleniu obrazów z życia ludu huculskiego, wsłuchujący się czułem uchem w tajniki serc ludzkich i w stosunki ludzi do ludzi w sferach czysto ludowych. Fedkowicz urodził się w r. 1834 we wsi Storońcu na Bukowinie.

Matka Fed'kowicza owdowiawszy po pierwszym swym mężu, storonieckim parochu, wyszła drugi raz za mąż za ojca naszego poety, który przeniósł się na Bukowinę z Galicyi. Z tego małżeństwa było pięcioro potomstwa. Najstarszy syn Iwan, drugi Józef i trzy siostry. Ojciec Józefa bardzo wcześnie odumarł. Rok 1848/9 przynosi rodzinie Fed'kowiczów jeszcze boleśniejszą katastrofę. — Iwan, który wrócił ze szkół i osiadłszy na ojcowiźnie a później wybrany został posłem z kimpolungskiego powiatu, zaginął bez wieści. W tęsknocie za nim umierają obie starsze siostry; z całego rodzeństwa pozostaje tylko Józef, bo najmłodsza siostra, wydana za parocha, w innej stronie Bukowiny, zmarła kilka lat przedtem. W roku 1852 asenterują Fed'kowicza do wojska. Pułk, w którym służył wysłano daleko od jego stron rodzinnych.

Poeta przebył całą kampanię włoską, zmierzył pieszo całe Węgry, Banat, Kroacyę, Siedmiogród i inne kraje korony austryackiej. W roku 1863 z powodu choroby oczu zostaje zwolniony od oficerskiej służby i z małą pensyą idzie w odstawkę. Sterany wraca do kraju. Zastaje jeszcze przy życiu staruszkę matkę, ale cieszy się nią niedługo. W następnym roku odumarła go i ona. Fed'kowicz osiada we wsi rodzinnej i tu piastuje różne godności autonomiczne. W roku 1864 wybierają go wszystkie gminy kimpolungskiego powiatu delegatem do komisyi serwitutowej; w r. 1866 zostaje wójtem w Storońcu, 1867 powołano go na stanowisko inspektora okręgowego. Wójtem był Fed'kowicz przez lat pięć, inspektorem do 1872 r. Zrażony intrygami, składa wszystkie godności i wyjeżdża do Lwowa zaangażowany przez Towarzystwo „Proświtę" do redagowania książek ludowych. Ale i tu rozczarowany, przebywszy wśród niebezowocnej pracy 14 ciężkich miesięcy wraca napowrót pod strzechę rodzinną.

(Dok. nast.)

chwilę później nadążyła nowo organizująca się oświecimska straż ochotnicza ogniowa z dwoma sikawkami, której, przy nader energicznem i umiejętnem kierownictwie i szalonej prawie odwadze strażaków, mimo braku wody i przyrządów ratunkowych, jakich u mieszkańców Brzezinki nie napotkano, a z drugiej strony biernego i obojętnego zachowania się mieszkańców Brzezinki, udało się wkrótce pożar stłumić i większemu jeszcze nieszczęściu zapobiedz, gdyż palące się budynki znajdowały się w środku wsi gęsto zabudowanej.

Z Warszawy. P. Maksymilian Winawer, student praw, otrzymał medal złoty za rozprawę p. t. „Pochodzenie i wykład systematyczny zbioru prawa polskiego, zwyczajowego z XVI wieku, spisanego po niemiecku“. — Szkołę handlową prywatną ukończyło 22 uczniów. — Stacya hygieniczna do rewidowania mięsa wieprzowego ma być niebawem założona. — Wiele kandydatek zgłasza się do objęcia posad w tej nowej instytucyi. — W sądzie tutejszym odegrał się epilog głośnej sprawy literackiej pomiędzy pp. Wł. Wścieklicą i J. Popławskim, która przeszedłszy granice sporu zasadniczego, zakończyła się bójką przeciwników i sprawą sądową. P. Popławski skazany został w pierwszej instancyi na miesiąc aresztu — w apelacyi zmniejszono mu karę na 4 dni kozy — skarżący jednak p. Wścieklica odstąpił od wprowadzenia wyroku w wykonanie. — Kolonie letnie dla dzieci, pod opieką dra Fritzego zostające, rozwijają się korzystnie; wiele osób zgłasza się z gotowością przyjmowania dzieci na lato, a niedawno p. Mieszkowska, właścicielka Kozłowa (pod Gąsocinem) wystawiła dom letni na pomieszczenie dzieci, przybywających na wakacye. — Zmarł tu ks. Pleszowski, długoletni kapelan kościoła na Powązkach.

Smierć turystów, o których zniknięciu pisaliśmy wczoraj, została skonstatowaną. Hr. Pallavicini, p. Cromelin i obaj przewodnicy wskutek oberwania się skały ponieśli śmierć. Pisma niemieckie podają liczne szczegóły o tym wypadku.

Mianowania. Radca sądu wyższego we Lwowie Wojciech Kochanowski, mianowany został radcą dworu przy najwyższym Trybunale sądowym.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We czwartek 8 lipca: „Pierścień rodzinny“ (*Gillette de Narbonne*), opera komiczna w 3 aktach Audran'a.

W piątek 9 lipca: „Karnawał w Rzymie“, opera komiczna w 4 aktach Jana Straussa.

W sobotę 10 lipca: „Łucya z Lamermooru“, opera w 4 aktach Donizetti'ego.

W niedzielę 11 lipca: Po raz 5-ty „Gasparone“, opera komiczna w 3 aktach Millöckera.

Otrzymujemy następujące pismo:

Komitet zawiązany ku urządzeniu uroczystości pamiątkowej na cześć ś. p. **Władysława Ludwika Anczyca** zebrał się był w dniach 2 i 10 czerwca b. r. i przygotował uroczystość odsłonięcia i poświęcenia tablicy pamiątkowej w kościele św. Salwatora na Zwierzyńcu pod Krakowem. Uroczystość odbyła się w dniu 12 czerwca b. r., a dzienniki podały szczegółowe opisy.

W dniu 3 lipca b. r. odprawioną została rano za duszę ś. p. **Władysława L. Anczyca** msza św., a wieczorem dnia tego zebrał się komitet po raz trzeci, aby wysłuchać sprawozdania rachunkowego i powziąć postanowienie względem konkursu imienia Wł. L. Anczyca.

Fundusz pochodzący ze składek, poprzednio i w dniu uroczystości zebranych, wynosi obecnie według sprawozdania skarbnika komitetu p. **Walerego Rzewuskiego** po potrąceniu kosztów tablicy pamiątkowej i innych z uroczystością połączonych sumę 249 złr. w. a. Kwotę 100 złr. umieszczono w książeczce Kasy Oszczędności M. K. Nr. 84105 z przeznaczeniem na utrzymanie w przyszłości tablicy pamiątkowej, a kwotę 149 złr. w książeczce kasy Oszczędności M. K. Nr. 84006 jako zawiązek funduszu konkursowego imienia Wł. L. Anczyca na nagrodę za najlepsze dzieła dramatyczne ludowe. Konkurs będzie rozpisany dopiero wtedy, gdy fundusz obecny wzrośnie do znaczniejszej sumy, a komitet żywi nadzieję, że przyjaciele ś. p. Wł. L. Anczyca użyją swojego wpływu i nie pominą żadnej sposobności ku zwiększeniu funduszu konkursowego tak, aby w jak najkrótszym czasie przystąpić do rozpisania konkursu.

Dlatego też po obszernej dyskusyi nad sposobem zabezpieczenia obydwu wyżej wspomnianych funduszów, uchwalił komitet na wniosek p. Walerego Rzewuskiego **nie rozwiązywać się aż do przeprowadzenia sprawy konkursowej**, zaś sprawę funduszu 100 złr., przeznaczonego na utrzymanie tablicy pamiątkowej, postanowił komitet zaraz załatwić i w tym celu wybrał komisyę z 4 osób członków, poruczając jej, aby obmyśliła jak najlepszy sposób zabezpieczenia tego funduszu. W skład tej komisyi weszli: Bałucki Michał, dr. W. Dadlez, dr Wład. Markiewicz i Walery Rzewuski.

Komitet uchwalił dla p. Walerego Rzewuskiego absolutoryum z przedłożonych rachunków, jak na pierwszem posiedzeniu tak i obecnie wyraził mu serdeczne podziękowanie nie tylko za inicyatywę, ale także za wszelkie trudy i przyprowadzenie do skutku uroczystości, urządzonej za jego staraniem ku uczczeniu pamięci zasłużonego pisarza ludowego.

Komitet uważa niemniej za swój obowiązek złożyć podziękowanie **Wielebnemu Duchowieństwu** za łaskawy udział w uroczystości. Uznanie i podziękowanie należy się także p. p. **Władysławowi Chruścikiewiczowi**, autorowi obramowania tablicy pamiątkowej, wykonanego z białego kamienia, **Józefowi Przebindowskiemu**, autorowi medalionu Anczyca i **Kopaczyńskiemu**, który starannie oddał medalion, a podziękowanie należy się za to, że wszyscy trzej dokonali pięknego dzieła sztuki rzeźbiarskiej prawie bezinteresownie, bo za nader umiarkowanem wynagrodzeniem, pokrywającem zaledwie koszta materyału.

Również składa komitet podziękowanie p. **Tenglerowi** za bezinteresowne dostarczenie kwiatów i niektórych wieńców, o ile że p. Tengler ofiarę tę złożył z wyraźnem nadmienieniem, iż to czyni dla uczczenia pamięci zasłużonego pisarza ludowego. Wreszcie wyraża komitet podziękowanie p. p. Antoniemu Berychowskiemu, majstrowi szklarskiemu, Janowi Pawłowskiemu, majstrowi krawieckiemu, Bartłomiejowi Oraczewskiemu, majstrowi rzeźnickiemu, Walentemu Zielonce, majstrowi piekarskiemu, Ignacemu Warchalskiemu, majstrowi szewskiemu i Zygmuntowi Fiałkowskiemu, majstrowi tapicerskiemu, którzy **jako reprezentanci swoich cechów** wzięciem udziału w uroczystości przyczynili się do jej uświetnienia.

O dalszych swoich czynnościach nie omieszka komitet szanowną publiczność w swoim czasie zawiadomić.

W imieniu komitetu

Dr. W. Dadlez sekretarz. *Juliusz Kossak* prezes.

Pożegnanie prezydenta sądu kraj. wyższego.

Uroczyste pożegnanie odbyło się w dniu wczorajszym w sali posiedzeń na zaproszenie i pod przewodnictwem p. nadradcy Czyszczana. P. prezydent Zborowski przemówił, jak następuje:

Wielmożni i szanowni panowie! Przedewszystkiem dziękuję wam, żeście przybyli na zaproszenie moje i cieszę się z tego, że mam sposobność widzieć was zgromadzonych koło siebie.

Zaprosiłem was, ażeby mieć sposobność odezwać się do Panów kilkoma słowami pożegnalnemi. Rozstanie się z miłymi towarzyszami smętnie usposabia, a jeśli w tem usposobieniu wyraża się swe uczucia i myśli, to zrozumie to i odczuje tylko ten, którego to dotyczy, zaś obojętnem to zostanie dla szerszych kół, których nie mam na myśli, nie przemawiając ani do nich, ani dla nich.

Dwa lata upłynęło, kiedy miałem zaszczyt objąć kierownictwo tutejszego sądu krajowego. Zadanie moje było dość trudne, gdyż nie byłem obeznany ani z stosunkami i zwyczajami, ani też z obyczajami i składem osobowym tego sądu.

Jeżeli w krótkim czasie udało mi się pokonać te trudności i uzyskać samodzielność, to zawdzięczam to w pierwszym rzędzie Tobie JW. panie nadradco, który z niezwykłą usłużnością i uprzejmością i z najlepszem zrozumieniem rzeczy użyczałeś mi swojej pomocy.

Tyś zawsze sumiennie i wiernie popierał mnie w moich dążeniach; z wielką znajomością rzeczy, stanowczością i objektywnością przewodniczyłeś sądowi krajowemu karnemu i zastępowałeś mnie w prowadzeniu prezydyum, a gdy w ten sposób ku memu zupełnemu zadowoleniu ułatwiałeś i uprzyjemniałeś moje zadanie — przyjm panie nadradco moje najserdeczniejsze dzięki.

Z prawdziwem zadowoleniem i uznaniem waszych zasług spoglądam na was Wpp. radcy i sędziowie w skład rady wchodzący i po za radą obowiązki sędziowskie spełniający. Wam w pierwszym rzędzie zawdzięcza sąd krajowy swoją pod każdym względem dobrą sławę. Wyście z godnością, sędziom przynależną, wypowiadali swoje przekonanie, z odwagą pochwały godną bronili swego zdania, wyście pokrzywdzonym w swych prawach użyczali sumiennej pomocy, mnie otoczyliście swem zaufaniem, a między sobą utrzymywaliście najlepsze stosunki koleżeńskie i w ten sposób istniała między nami zgoda do uprzyjemnienia służby koniecznie potrzebna; wyście z gotowością i ochoczo podjęli myśl przewodnią przezemnie podniesioną i niestrudzenie dążycie do celu, ażeby wznieść ten sąd do należnej mu godności. Cześć wam za to i serdeczne podziękowanie.

I wam młodzi przyjaciele dziękuję za wasz współudział. Starałem się podać wam sposobność do zawodowego kształcenia się — i mam to przekonanie, że każdy z was, który z tej sposobności korzystał, wdzięczen mi będzie; starałem się wzbudzić w was chęć i zamiłowanie do pracy, abyście mogli godnie pełnić obowiązki obywatelskie i nieść w ofierze swą pracę i siły dla społeczeństwa.

Tobie Wpanie dyrektorze urzędów pomocniczych, wam naczelnikom urzędów hipotecznych i pomocniczych i wam panowie urzędnicy manipulacyi dziękuję również za wytrwałą waszą pracę. Ład w sądzie zawisł od ładu w manipulacyi, a gdy ten ład istnieje, dumnie możecie spoglądać na to dzieło, do którego i wasze siły się przyczyniły, a umię to tem więcej cenić, że niejeden z was, wśród ciężkiej walki o byt obowiązki swe pełni.

Dziękuję wam wszystkim tutaj zebranym, któryście wytrwale i wiernie swe obowiązki wypełniali i wyrażam wam mój szacunek, cześć i życzliwość.

Żegnam was moi panowie, a żegnam was z nadzieją, że i nadal dbać będziecie o dobrą sławę tego sądu, a którym nawzajem i ja nadal według sił moich opiekować się będę, a tak zdążać będziemy do jednego celu, jakkolwiek różnemi drogami — a kto z was, moi panowie, nadal wytrwale i sumiennie swe obowiązki spełniać i do wytkniętego przezemnie celu dążyć będzie, tego nazwę zawsze miłym mi towarzyszem moim i użyczę mu mej pomocy.

Przyjm JW. panie nadradco uściśnienie mej ręki, którem żegnam was wszystkich.

W imieniu członków sądu odpowiedział p. nadradca Czyszczan w te słowa:

Dostojny panie prezydencie. Za łaskawe wyrazy tak zaszczytnego i pochlebnego uznania naszej pracy i dobrych chęci, składamy serdeczne podziękowanie. Najgorętsze życzenia nasze towarzyszą ci przy wstąpieniu na nowe wyższe stanowisko. Zaufanie nieograniczone wysokiego rządu, liczne dowody uznania obywatelskiego ze wszystkich stron naszego kraju, prawdziwa miłość i przywiązanie podwładnych, są to najwymowniejsze dowody, że obok pięknych przymiotów, jakie cię zdobią, umiałeś połączyć dostojny panie prezydencie ducha prawdziwie obywatelskiego z powagą urzędu.

Ostatniem słowem, ostatnim czynem uroczystego pożegnania członków tego trybunału, którzy zrozumieli zacne pojmowanie twoje obowiązków urzędnika, którzy zrozumieli twoje myśli i intencye najlepsze, tem ostatniem słowem pożegnania, jest uroczyste przyrzeczenie, że staraniem naszem usilnem będzie, gorliwą, sumienną i rzetelną pracą zasłużyć sobie na twoją dalszą łaskę i uznanie.“

Dział ekonomiczny.

Dostawy ziemiopłodów dla armii.

Komisya wydelegowana z łona Towarzystwa rolniczego krakowskiego składająca się — jak wiadomo — z pp. Adama Jędrzejowicza, Karola Czecza i hr. Antoniego Wodzickiego zwołała na dzień 2 b. m. ponowne zebranie interesujących się tą sprawą rolników w celu ułożenia wspólnej akcyi dalszej.

Jakie znaczenie przyznajemy temu usiłowaniu, by zdobyć dla produkcyi krajowej zbyt przynajmniej w kraju, o tem jużeśmy się rozpisywali. Dziś zanotujemy tylko, że sprawa ta posuwa się coraz dalej, jak to widać z postanowień wspomnianego zgromadzenia.

Zagaił je Antoni hr. **Wodzicki** imieniem wspomnianej komisyi i przedłożył sprawozdanie z jej czynności. Na przewodniczącego powołano obecnego na zgromadzeniu wiceprezesa Towarzystwa, p. **Homolacsa**. O ekonomicznej donioslości sprawy, będącej przedmiotem narad zgromadzenia, mówił obszernie i z szczegółową znajomością rzeczy J. hr. **Męciński**. Według tego sam korpus I armii, stojący w zachodniej Galicyi, a więc w obrębie krakowskiego Towarzystwa rolniczego, prócz siana, drzewa, chleba, słomy, potrzebuje około 70000 cetnarów metrycznych zboża. Skoro więc dostawę tę obejmą hurtowni przedsiębiorcy i potrzeby wojska obcem zbożem zaspokoją, znajdzie się rolnictwo galicyjskie w bardzo przykrem położeniu. Mamy zboża poddostatkiem, ale brakuje nam konsumentów i nieraz prosić się trzeba kupców, by za jakąbądź cenę chcieli nabyć choć jaką partyę zboża. Dzisiaj wszystkie ludy starają się o zdobycie targowic zbytu dla swych produktów, naszem przeto zadaniem powinno być przynajmniej targowicę krajową, dla naszej produkcyi zachować. Starając się o uzyskanie dostaw dla wojska znajdujemy się w nader trudnem położeniu, gdyż napotykamy na silne i zorganizowane na szeroką skalę współzawodnictwo ludzi, co dotąd dostawy — jakby monopol mieli w swem ręku, oraz napotykamy na nieprzyjazną nam biurokratyczną rutynę niższych organów, nielubiących żadnej zmiany w systemie zaopatrywania potrzeb armii. Chcąc pomimo tych wszystkich czynników uzyskać dostawę, musimy **dać towar dobry i dać go w warunkach jak najlepszych dla intendentury**, tj. składać oferty, pokrywające całą potrzebę danego miejsca zakupu.

Zakup ten dzieje się w czterech miastach: Krakowie, Tarnowie, Jarosławiu i Przemyślu. — Oferty zaspakajające całą potrzebę danego miasta, nie może złożyć jeden obywatel, potrzebnem więc jest porozumienie się obywateli każdego okręgu, aby wspólnemi siłami i zasobami to przeprowadzić, czego każdy z osobna przeprowadzić nie może. W tarnowskiem podejmuje się tego książę Sanguszko i sam mowca, zaznacza jednakże, iż gdyby tymczasem projektowana Spółka rolnicza w Tarnowie zawiązaną została, obywatele tarnowskiej ziemi dostawę rzeczoną, jako pierwszy interes, tej Spółce chętnie odstąpią.

Po przemówieniu powyższem wywiązała się ożywiona dyskusya, którą na wniosek p. Sławińskiego rozdzielono na dwa działy: pierwszy, co do dostawy żyta, owsa i drzewa opałowego w drodze oferty w czterech wymienionych miastach; drugi, co do dostawy słomy, siana, owsa, chleba i drzewa w drodze licytacyi. Po ożywionej dyskusyi zebrani zgodzili się co do dalszego traktowania sprawy na wniosek, by obecni na zebraniu wyznaczyli na każdy okręg po kilku rolników i tym przeprowadzenie całej akcyi polecili. Naczelną centralną instytucyą w całej tej sprawie pozostaje Komitet Towarzystwa rolniczego, z którym, wyznaczeni przez zebranie panowie bezpośrednio znosić się mają. Stosownie do tego wyznaczono dla zorganizowania akcyi w okręgu Krakowskim pp. Homolasca, Struszkiewicza, Czecza, Jastrzębskiego, Sławińskiego, Niedzielskiego i Nowakowskiego; w okręgu tarnowskim ks. Sanguszkę i hr. Męcińskiego; w jarosławskim pp. Adama i Stanisława Jędrzejowiczów, Scipiona i Józefa Michałowskiego, w przemyskim pana Dembowskiego.

Z kolei przystąpiono do omówienia dostawy słomy, siana itd. Pan Sławiński porozumiał się już co do tej dostawy ze swymi sąsiadami, którzy zgodzili się na rozwinięty przez mowcę szczegółowo plan rozdzielania całej dostawy na udziały pomiędzy obywateli. Mowca wykazał zarazem doniosłość i tej dostawy, nie godząc się na skądinąd objawione zdanie, ażeby dostawa ta mniej ważną była niż pierwsza. Co do przeprowadzenia akcyi w tej dostawie proponowali postąpienie w ten sam sposób, jak przy pierwszej dostawie. Zebranie przychyliło się do tego wniosku i poleciło wyż wymienionym panom zajęcie się także tą dostawą.

Przyszłe posiedzenie ma się odbyć mniej więcej za miesiąc. Każdy z obywateli, interesowany w tej sprawie, ma się udać do wymienionych powyżej na każdy okręg wyznaczonych delegatów zebrania.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dn. 6 lipca. Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 6654 sztuk nierogacizny, w tem z Galicyi 2968, z Węgier 3686. Z powodu większej dostawy, a mniejszego popytu targ był mdły, a ceny spadły o 2 ct.

Płacono za towar wyborowy po 38—39½ ct., wyjątkowo po 40, za średni po 36—38, za lekki po 33—35 ct., za prosięta po 38—42 za kilogr. żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 7 lipca. Godz. 1 m. 30. (Buletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie atmosferyczne między 745 a 750 mlm. jest w północnej Szwecyi, największe ciśnienie atmosfer. między 735 a 740 mlm. jest w południowych Włoszech. Drugie najmniejsze ciśnienie jest w północnej Hiszpanii. Spodziewać się należy łagodnych wiatrów, pogody, suszy, upałów i burz.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 7 lipca. Arcyksiążę Rudolf z małżonką był wczoraj w południe z wizytą pożegnalną u ambasadora francuskiego Foucher de Careil i jego małżonki. Wizyta trwała dwadzieścia minut. Arcyksięstwo nim wsiedli do powozu, podali raz jeszcze rękę na pożegnanie.

Praga, 7 lipca. Specyaliści profesorowie Safarzik i Belohobek oświadczyli, że rękopis królodworski jest niewątpliwie staroruskim pomnikiem z przed kilku wieków.

Tryest, 7 lipca. Doniesienia dzienników o wykryciu maszyny piekielnej w zatoce Muggia — są nieprawdziwe. Śledztwo przy pomocy rzeczoznawców okazało raczej, że wykryta mina jest tylko miną próbną bez naboju zapalającego, a więc zupełnie nieszkodliwa.

Paryż, 7 lipca. Wczoraj wieczór w Neuilly, gdzie właśnie był odpust i wielkie zgromadzenie ludu, głośny pogromca dzikich zwierząt Bidel został prawie poszarpany, odniósłszy 17 ran; mimo to wylecz nie jest prawdopodobne.

Paryż, 7 lipca. Paryska Izba syndykacka zezwoliła na utworzenie wspólnej narodowej marki ochronnej w celu zapobieżenia podrabianiu wyrobów francuskich.

Stan zdrowia kardynała Guiberta jest znowu zatrważający.

Paryż, 7 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się dalej rozprawa nad dodatkowem cłem od zboża. Po ożywionej dyskusyi uchwalono nagłość wniosku 307 głosami przeciw 257.

Rozprawa szczegółowa odroczona do czwartku.

P. Dreyfus przedłożył następnie sprawozdanie o pożyczce Paryża. Mimo opozycyi prawicy Izba uchwaliła przystąpić bezzwłocznie do rozprawy. Ostatecznie przyjęto cały wniosek według zmian, uchwalonych w senacie.

Londyn 7 lipca. Do godziny 5 wczoraj popołudniu znane były wybory 187 konserwatywnych, 43 oponujących liberałów, 88 gladstonistów i 39 parnellitów. Przy wyborze w okręgu wschodnim w Edinburghu przepadł Goschen w walce z Buchananem, zwolennikiem Gladstone'a, który uzyskał 1439 głosów.

Londyn, 7 lipca. Z wyborów, dotąd znanych w łącznej liczbie 387, przypada na konserwatystów 204, na oponujących liberalnych 44, na gladstonistów 98, na parnelitów 41.

Londyn 7 lipca. O postępowaniu Rosyi w sprawie portowego miasta Batumu, pisze *Times*: „Cyniczne wypowiedzenie ważnego artykułu traktatu berlińskiego musi tak u angielskich mężów stanu, jak i w opinii publicznej obudzić uzasadnione podejrzenie o uczciwość rządu rosyjskiego. To wypowiedzenie ma wielkie podobieństwo do zniweczenia klauzuli traktatu paryskiego z r. 1870 o morzu Czarnem. Gdyby się znowu kiedyś udano do Anglii z propozycyą, aby zaufała uczciwości dyplomacyi rosyjskiej, wówczas przypomni sobie o tym smutnym wypadku z tą uwagą, iż z kłopotów rządu angielskiego pod kierunkiem stronnictwa liberalnego Rosya zawsze korzysta, aby się dopuścić jakiegoś przeniewierstwa międzynarodowego.

Dublin, 7 lipca. Z osób, zgromadzonych w klubie orangistów, skutkiem zaburzeń ostatniej nocy uwięziono sto osób. Odezwa lorda-majora wzywa mieszczaństwo, aby wobec haniebnych zajść nocy poprzedniej, pracowali wspólnie nad utrzymaniem spokoju i porządku i aby się nie dawali porywać do kroków karygodnych.

Winowajcy będą oddani sądowi do ukarania.

Rzym, 7 lipca. Z powodu cholery odwołano wielkie ćwiczenia wojskowe.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 7 lipca 1886	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	—·—
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	105 72	105·47
Akcye Banku Austro-węgierskieg.	—·—	876·—
Akcye kredytowe austryackie	276 70	275·90
„ „ węgierskie	283 50	283 25
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	10·—
Lombardy	—·—	114·—
Akcye Karola Ludwika	189 20	188·60
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	— —	227·50
Anglo-bank	115·75	115·25
Union	70 50	70·50
Bankverein	— —	104·50
Staatsbahn	227 60	226 50
Elbethalb.	162 25	163 50
Tramway	—·—	195 50
Länderbank	—·—	221 90
Alpine	— —	28·—
Marka	—·—	61·95
Rubel	— —	122·90
Dukat	— —	5·97
Berlin d. 6 lipca 1886		
Banknoty austryackie	—·—	— —
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	448·00

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 7/7.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	122 40	122 90
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 65	62 05
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 93	6 02
20-to frankówka złota	9 95	10 03
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	95 50	96 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 75	105 40
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 10	96 80
5% Obligi komunalne I Emis.	99 75	100 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 50	96 25
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	93 25	94 25
5% „ „ „ „ „	101 45	102 —
6% „ „ Banku hip.	102 75	103 60
5% „ „ „ „ z prem. 10%	101 90	102 60
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 90	100 60
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	100 —	101 —
4% „ likwid. „ „ „ 100	91 75	93 25

Lwów, dnia 6/7.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	278 50	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 40	102 10
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	95 75	96 50
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 25	96 75
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 —	100 50
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	105 —	105 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	96 —	96 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 75	100 50

Warszawa, dnia 6/7.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	92 60
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	97 75
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	97 65
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	97 40

Wiedeń, dnia 6/7.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 20	85 40
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 95	86 15
4% „ „ złota „ „ 100	117 80	117 95
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	102 —	102 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 50	132 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 50	140 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 30	140 80
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 —	168 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	168 25

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	105 65	105 80
5% „ papierowa „ „ 100	94 85	95 05
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	119 75	120 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 50	121 90
„ „ „ „ 50 „ „ 100	121 —	121 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	125 50	125 90

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	105 20	105 60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 10	105 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 20	105 70
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 20	105 60

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 20	117 70
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	107 50	108 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 85	32 —
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17 50	17 75

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 75
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	102 75	103 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 75	102 25
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 70	100 25
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 90	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 10	125 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 25	100 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 10	101 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	95 50	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 50	100 60
4½% „ „ „ „ „ 100	102 10	102 20
4% „ „ „ „ „ 100	98 80	99 20
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 50	104 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	102 —	102 50
5% Ferdynanda północn. na 300 „ 100	117 50	117 75
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ 100	101 50	101 90
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 30	102 60
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 80	84 20
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 10	93 50
4% Rudolfa w złocie. „ 200 „ „ 100	25 —	— —
5% Siedmiogrodzkie. „ 200 „ „ 100	101 —	101 30
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	162 25	162 75
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	103 20	102 60
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	101 25	101 75
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 60	73 —

L O S Y.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	177 25	177 75
Klary „ 40 „ m. k.	44 50	45 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 —	119 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	46 —	47 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 20	14 40
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 50	9 90
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 75	19 25
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	27 —	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	113 —	113 50
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	104 20	104 60
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	276 60	276 80
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	283 50	284 —
14·50	Laenderbank „ 200 „	222 —	222 20
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	874 —	876 —
—·—	Unionbank „ 100 „	70 50	70 80
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	287 —	290 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiume na 200 zł.	191 75	192 25
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2298 —	2302 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	218 25	218 50
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	188 50	188 75
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	226 60	[illegible]
11·50	Elżbiety „ 200 „	242 50	243 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	152 50	153 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	193 —	193 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	189 50	190 —
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	[illegible]	[illegible]
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	114 50	115 —
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	398 —	400 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne za sztukę	5 94	5 96
	20-to Frankówki „ „	10 01	10 03
	20-to Markówki „ „	12 39	12 41
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 31	10 33
	Funty szterlingi „ „	12 60	12 65
	Banknoty włoskie „ „	50 —	50 05
	Ruble papierowe za 100 sztuk	122 75	123 —

Wyszedł Nr. 11

ANANASA

pisma humorystycznego illustrowanego,

wychodzącego pod redakcyą *K. Bartoszewicza,*

i zawiera między innemi szereg rysunków Kruszewskiego: Wianki, Walkę stronnictw w sprawie teatralnej, wiersz i rysunek poświęcony pamięci nafty galicyjskiej i t. d.

Prenumerata roczna w Krakowie **5** złr. (z przesyłką **6** złr.), półrocznie **2** złr. **50** ct. (z przesyłką **3** złr.), kwartalnie **1** złr. **25** ct. (z przesyłką **1** złr. **50** ct.).

Cena Nru 25 cent.

Adres Wydawcy:
K. Bartoszewicz, w Krakowie, Hotel Saski. 1037 1 2

Kapitał 3000 złr.

na hypotekę pierwszą po banku majątku ziemskiego w Galicyi, na 7% rocznie, na lat 4, jest zaraz potrzebny. Wiadomość: **L. Krasuski**, Kraków, ul. Floryańska Nr. 10. 1038 1 3

PIERNIK HIGIENICZNY

z fabryk **L. Czyńskiego** **w Jarosławiu**

usuwa wszelkie dolegliwości narządu trawienia. 964

Świadectwo. Z przyjemnością oświadczam, że WPana „Piernik higieniczny" zasługuje w całej pełni na daną mu nazwę. Miałem sposobność doświadczyć sam na sobie, będąc od dłuższego czasu dotkniętym katarem kiszkowym, że na regulowanie solucyi szczególniej wpływa i wszelkim wymaganiom, które się w stanie takim do leków i pożywienia stawia, odpowiada, łącząc zarazem **pożywność, smak i skutek lekarstwa.**

Dr. Hubicki, c. k nadlekarz w 11 pułku huzarów w **Wiedniu.**

Cena **20** centów za sztukę.
Do nabycia we **wszystkich** aptekach i handlach.

CAPSULES RAQUIN

AU BAUME DE COPAHU PUR

KAPSULKI RAQUIN'A

pochwalone przez
AKADEMIJĄ MEDYCZNĄ PARYSKĄ

LEKARSTWO NAJSKUTECZNIEJSZE przeciwko *chorobom zaraźliwym kanałów urynowych*: jedyne które nie zostawia po sobie żadnego śladu: *przykrego smaku ani odbijania nie sprawia.*

Przyjmować tylko flaszki ozdobione, na obwijce zewnętrznej, Podpisem Raquin'a i officialnym stemplem ma niebieskim Rządu francuzkiego.

FUMOUZE-ALBESPEYRES
78, Faubourg Saint-Denis, Paris
i we wszystkich aptekach na całym świecie.

1023 1 0

Pozostałe z wyprzedaży „Składu broni i przyborów myśliwskich „Diana" w Krakowie" patrony w znacznej ilości do nabycia w **Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie** (jako kuratora Z. Darowskiego) po następujących cenach, stosownie do kalibru i koloru.

Patrony system Lancastee.
Ceny za 100 sztuk.

Kaliber		czerw.,	niebies.,	ziel.,	brun.,	popiel.
28, 24	złr.	—	—	1.40,	—	—
20, 18	„	—	—	1.40,	—	—
16	„	2.50,	1·90,	1.40,	1·30,	1·20.
14	„	2·60,	2·—,	1·50,	1·50,	1·30.
12	„	—	2·10,	1·60,	—	—
Patrony systemu Lefaucheux,						
28, 24, 18	„	—	—	1·15,	—	—
16	„	—	—	—	1·15,	—·95.
14	„	—	—	1·25,	1·25,	1·05
12	„	—	1·90,	1·35,	1·35,	1·15.
10	„	—	—	1·40,	—	—

Przybitki na proch po 15 i 20 ct. pudełko. Przybitki na śrut 1000 sztuk 30 cnt.

Prócz tego jest dużo różnych drobnych przedmiotów myśliwskich tanio do sprzedania.

Biorącym 500 sztuk patronów naraz opuszcza się 5%.

Biorącym 1000 sztuk naraz opuszcza się 10%. 924 2 6

Słynnym w świecie wynalazkiem jest

Fr. Palma

najnowszy Proszek zamorski przeciw owadom

Trans Atlantic Insect Powder,

Ze wszystkich dotychczas wynalezionych proszków przeciw owadom jest to jedyny i najskuteczniejszy środek wyniszczenia i pozbycia się **zupełnego** wszelkich owadów, bo zabija owady ludziom zwierzętom i roślinom przykre i szkodliwe, jako to: mole, pluskwy, pchły, karakony, **szwaby,** stonogi, gąsiennice, komary, polne pluskwy, mszyce roślinne, ptasie moliki, muchy i. t. d, i. t. d. Skuteczność tego proszku ludziom **zupełnie nieszkodliwego**, przy należytym użytku, za pomocą umyślnie na to zrobionej maszyny, czyli sprzyczki do zasypywania owadów, pokazuje się prawdziwie zadziwiającą. Tylko proszek w puszkach blaszanych opatrzonych marką ochronną jest prawdziwy po cenie 20, 40, 60, 80, ct. 1 Złr. 1·50, 2·50. cena 1 klg. 5 Złr. Cena rozpylacza gutaperkowego z rurką metalową, po cenie 40 ct. Zaszczytne pisemne pochwały i uznania za trafny wynalazek posiada od wiarogodnych i wysoko poważanych osób. Wysyłka na prowincyę odbywa się odwrotną pocztą za zaliczką.

Proszki Fr. Palma oryginalne sprzedają się z autentycznym podpisem.

Z tem mam honor polecić się Szanownej P. T. Publiczności tak miejscowej, jakoteż na prowincyi.

Jedyny Skład główny na całą Galicyę w handlu **Jana Krochmalskiego** ulica Floryańska Nr. 28. róg ulicy św. Marka w Krakowie. 930 2 20

Uczeń

mający skończoną IV klasę gimnazyalną i III kurs z odznaczeniem szkoły handlowej w Krakowie, posiadający chlubne świadectwa, któremi może się okazać każdej chwili, pragnie zająć odpowiednią posadę w fabryce, kantorze lub handlu. — Oferty proszę adresować poste restante, litery **J. L.** 10½ Kraków. 1028 2 3

Jedyna sposobność taniego nabycia książek!

Księgarnia K. Bartoszewicza w Krakowie

przenosząc składy swych wydawnictw, postanowiła urządzić **przez miesiąc czerwiec** wyprzedaż niektórych nakładów **po cenach niesłychanie niskich**, a mianowicie:

Asnyk (El-y) Cola Rienzi, dramat, cena 2 złr., zniż. na 60 ct.
Bartoszewicz Julian Historya pierwotna Polski, cztery wielkie tomy, cena 14 złr., zniż. na 5 złr.
— Szkice z czasów saskich, jeden tom wielki, cena 3 złr. 50 ct., zniż. 1.50.
— Studya historyczne i literackie, trzy wielkie tomy, cena 10 złr. 50 ct., zniż na 4 złr.
— Anna Jagiellonka, dwa tomy razem, cena 4 złr., zniż. 1 złr. 50 ct.
— Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce, cena 4 złr., zniż na 2 złr.
Choiński T. J. Z miłości, powieść, cena 1 złr., zniż. na 40 ct.
Dzieduszycka A. Listy nauczycielki, cena 1 złr. 20 ct., zniż. na 30 ct.
Heizig. Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijnego, cena złr. 2.40, zniż 80 ct.
Hoffman. Wstęp do nowoczesnej chemii, cena 3 złr. 50 ct., zniż. na 1 złr.
Jelinek. Polskie panie i dziewice, cena 1 złr., zniż. na 30 ct.
Kochanowski Jan. Wszystkie dzieła w 7 tomikach (najlepsze wydanie), cena 3 złr. 70 ct., zniż. na 1 złr. 25 ct.
Krasicki Ignacy. Dzieła w 12 tomikach, cena 4 złr. 90 ct., zniż. 1 złr. 25 ct.
Dr. Müller Karol. Świat roślinny, dzieło poświęcone miłośnikom przyrody, z 400 drzeworytami, 2 tomy, cena 4 złr., zniżona na 1 złr. 50 ct.
Niemcewicz. Dzieła w 6 tomach, cena 5 złr. 20 ct., zniż. 2 złr.
Opaliński Satyry, cena 1 złr., zniż. na 30 ct.
Pol Wincenty. Obrazy z życia i natury, 2 tomy, cena 4 złr, zniż. 1 złr.
Szpaderski X. Patrologia czyli nauka o Ojcach Kościoła, 2 tomy, cena 4 złr., zniż. na 1 złr.

Tylko do 15 lipca. 845 3 3



Ług bromowo-solankowy

ze zdroju **„Magdaleny"**

MEDAL ZASŁUGI

w Morszynie,

będącego własnością **Towarzystwa lekarzy galicyjskich,**

wyszczególniony na wystawach:
w Krakowie 1881, w Tryjeście 1882, w Przemyślu 1882, w Amsterdamie 1883,

Sporządzony pod kontrolą komitetu **Towarzystwa lekarskiego galicyjskiego.** Zaleca się jako dodatek do kąpieli i okładów we wszystkich niemocach, w którybh sól i brom są wskazane, mianowicie zołzy (scrophulosis) we wszystkich formach, cierpieniach skórnych, wypocinach kostnych, stawowych i wszystkich błon surowicznych, w zapaleniach i stwardnieniach przewłocznych części rodnych niewieścich, przy włókniankach i nowotworach dobrotliwych tychże części, dalej przy cierpieniach przewodu pokarmowego połączonych z utrudnionem trawieniem i zbytnią otyłością lub ociężałością. Ług ten przechowuje się latami w stanie zupełnie niezmiennym. 735 4 0

Dostać można we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

Jan Ihnatowicz

magister farmacyi i chemik sądowy
poleca niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia
owadów domowych,
mianowicie:

Fenilin, do wyniszczenia móli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon 60 ct.

Ziółka antimolowe do przechowywania futer. Pudełko 30 ct.

Papier antimolowy, ochrania od móli futra, suknie, portiery, firanki i meble. Sztuka 3 ct.

Papier na muchy. Sztuka 3 ct.

Grylon, wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki. — Flakon 30 ct.

Mikoton, niezawodny środek do wytępienia pluskw, Flakon 50 ct.

Proszek perski (dalmatycki) do wygubienia pcheł i t. p. owadów. — Paczka 5, 10 ct. Flakon 20, 30 ct.

są do nabycia w sklepach własnych
we **Lwowie:** przy ulicy Kopernika l. 3, w hotelu Europejskim plac Maryacki i przy ulicy Halickiej róg Wałowej; w **Krakowie** Sukiennice l. 20; w **Czerniowcach** Rynek l. 2. 972 2 0

Mydła Medyczne

MAXA FANTY
Apteka pod Jednorożcem
w Pradze Czeskiéj
wypróbowane i polecane przez lekarzy.

Fanty mydło ichtyolowe na czerwoność twarzy, nosy Burgundzkie (**Rosacea, Acne**) liszaje swędzące. Cena 75 centów. **Fanty Mydło Neapolitańskie (mydło merkuryuszowe)** na Syfilis i parazyty. ¼ sztuki 25 cent, 1 sztuka 90 cent. **Fanty mydło na gościec i reumatyzm** o skuteczności pewnej, wypróbowanéj i szybkiéj. Cena 1 złr. **Mydło smołowe** na świerzby, łupież, pocenie nóg itd. 35 cent. **Mydło glicerynowo-smołowe** łagodniejsze, dla dam i dzieci, 35 cent. **Mydło karbolowe,** desinfekcyjne po 35 cent. **Mydło siarczane** na węgry, trędy, piegi i wyrzuty skórne. 35 cent. **Mydło żółtkowe** na łupież i do upiększenia cery, 35 cent. **Mydło żółciowe** do zachowania porostu włosów, 35 cent. **Mydło ziołkowe** oddziałujące na orzeźwienie systemu nerwowego, 35 cent. **Mydło glicerynowe** najdelikatniejsze, mydło toaletowe, 25 cent. **Mydło żywiczne** na chropowatość skóry, 40 cent. **Mydło waselinowe** cena 40 cent.; przyjemny środek do mycia codziennego. **Mydło smołowo-siarczane** do używania na uporczywe choroby skórne, cena 35 cent. **Mydło boraksowe** na nieczystości cery, plamy wątrobiane, piegi, wyrzuty, cena 35 cent. **Mydło kamforowe** na odziębliznę, pękanie rąk itd. cena 35 cent. **Mydło naftolowe** na wszelkiego rodzaju choroby skórne, cena 50 cent. **Do nabycia w wszystkich aptekach.**

W Krakowie w apt. E. Stockmara, E. Radlera, Fort. Gralewskiego, Józ. Trauczyńskiego, Konst Wiszniewskiego i A. Siedlebkiego; w Borszczowie w apt. M. Niemczynowskiego; w Dolinie w apt. S. M Traunfellnera; w Jaśle w apt. Romualda Palcha; we Lwowie w apt. Dra Karola Mikolascha i Zyg. Ruckera; w Rzeszowie w apt. A. Karpińskiego; w Sołotwinie w apt. J. Hodoly'ego; w Starym Sączu w apt. Karola Jazierskiego; w Tarnowie w apt. J. Reida; w Wojniczu w apt. Karola Nodzyńskiego; w Zbarażu w apt. J. Kruha.
240 18 52



Premiowane na wystawach powszechnych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.

Fortepiany na raty

dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od 350 złr. do 600 złr

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,
Wien, VII, Burggasse 71. 883 11 43

Galicyjski Bank kredytowy

we Lwowie
ulica Jagiellońska l. 3.

Z powołaniem się na ogłoszenie Dyrekcyi galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego z d. 15 czerwca r. b. l. 47 i 6, podajemy do wiadomości osób interesowanych, że przeprowadzamy konwersye pożyczek Towarzystwa kredytowego ziemskiego w 5% listach zastawnych, wydanych na pożyczki w 4½% i 4% listach, udzielając jednocześnie wszelkich w tym kierunku potrzebnych objaśnień.

Lwów, dnia 25 czerwca 1886.

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie opłacony.) 1026 1 3

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.
SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki
w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE,
Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery. 1031 2 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle, Szczotki itd.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Handel założony 1774 roku.

SZAMPAN AYALA & Co.

Jedyny skład dla Zachodniej Galicyi w **Handlu Win i Delikatesów** p.
EDWARDA FUCHSA w Krakowie
przy Głównym Rynku.

Marka ochr. 71 46 84

ANTONI ROZMANIT

fabryka parowa cykoryi i surogatów kawy
w Rakowicach pod Krakowem,
kantor i skład główny: Kraków obok Bramy Floryańskiej w własnym domu.

Wyrabia różne gatunki cykoryi z materyału surowego krajowego własnej plantacyi.

Materyał surowy krajowy czyli korzeń cykoryi uprawiany w naszych rolach, według analizy chemicznej, dokonanej w laboratoryum akademii przemysłowo-technicznej w Krakowie, **posiada daleko więcej części pożywnych i goryczkowych cykoryi właściwych, niż taki sam korzeń zagraniczny,** co ztąd pochodzi, iż uprawiana tam od lat wielu wyciągnęła już z ziemi części pożywne, których do rozwoju swego potrzebuje.

Mając zatem materyał surowy wyborowej jakości, cykorya moja rywalizuje zwycięzko z wszelkiemi wyrobami obcemi tego rodzaju, mając nad niemi tę jeszcze przewagę, że jest **swojską i tanią.** — Fabryka poleca przedewszystkiem:

Cykoryę krakowską,
Kawę śrutową francuską,
Kawę figową,
Cykoryę pragską,
Kawę wiejską,
Kawę krakowską w pudełkach wyborną.

Mam nadzieję, że Szanowne Panie i Gospodynie rychło ocenią dobroć moich wyrobów, ich wyższą wartość od szumnie reklamowanych fabrykatów obcych i poprą usiłowania podjęte na racyonalnej podstawie, zgodnie z interesem własnym i krajowego przemysłu. 825 6 10

Wyroby moje są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach.

Pralnia angielska!

istniejąca od lat 10 przyjmuje wszelkiego rodzaju **bieliznę,** jak: **koszule kołnierzyki, mankiety** i t. d. oraz **suknie, firanki** (odstawia się zupełnie jak nowe)

do Prania i Czyszczenia

oraz wywabiania plam **na sposób angielski** (z glansem). Na żądanie wykonuje się zamówienia w 12 godzinach. Ręcząc za elegancyę i dokładność w wykonaniu, polecam się łaskawym względom,

z szacunkiem
Rozalia Recht
ul. Grodzka l. 9—11, w podwórcu na dole.

991 4 50

Zmiana lokalu

na ulicę św. Marka l. 31.

Wyrabia **płyty** cementowe, marmurowe, schody, kamienie pod rynny, rury, rynny, kanały wszelkich rozmiarów i t. d. wszystko co z kamienia dotąd używane, lecz blisko **o połowę tańsze a trwalsze** niż **z piaskowca;**



Ma na składzie cement i inne surowe materyał, pokrycia dachowe. (papa dwa wagony) posadzki, całe urządzenia do wodociągów, kloak i łazienek. Filtry i koleje przenośne, odlewy żelazne, budowlane. Piece żelazne i kaflowe. Wykonywa plany, kosztorysy i wszelkie roboty budowlane.

997 3 6

Fortepian i Pianino

z fabryki pierwszorzędnej Prokscha, są tanio do sprzedania. Wiadomość przy ul. Floryańskiej Nr. 5. 1035 1 3

Słabowitych uczniów szkół ludowych i średnich, może przygotować do egzaminu wstępnego lub poprawczego przez wakacye u siebie nauczyciel ludowy, mieszkający w zdrowej, lesistej okolicy pod Krzeszowicami. Tamże jest do wynajęcia pokój na letnie mieszkanie. Bliższa wiadomość w Adm. „N. Reformy". 1036 1 3

WODĘ KOLOŃSKĄ

z bardzo przyjemnym zapachem **własnej** destylacyi, poleca „Apteka pod Gwiazdą"

Konst. Wiszniewskiego
w Krakowie,
222 14

gdzie również są do nabycia
Perfumerye francuskie
i oryginalna **Woda kolońska.**

Komisya lekcyjna Towarzystwa bratniej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiell. zawiadamia Szanownych Rodziców i Opiekunów, że jak lat poprzednich tak i obecnie poleca akademików na nauczycieli domowych i instruktorów, ręcząc za ich sumienną i gorliwą pracę.

Zgłoszenia przyjmuje akademik **J. St. Tobiczyk** codziennie między 11 a 12 godziną w mieszkaniu swem przy ulicy Grodzkiej Nr. 29, III piętro. 980 5 5

Lśniąco białe zęby otrzymuje się po krótkiem używaniu sławnej Dra Poppa AROMATYCZNEJ PASTY DO ZĘBÓW. — Zęby (naturalne i sztuczne) konserwują się i zapobiega się bólowi zębów.—Sztuka 35 centów.

Najprzedniejszy i najlepszy środek do czyszczenia zębów, lepszy od zagranicznych!!

PRZEZ 40 LAT WYPRÓBOWANA

woda anaterynowa do ust

Dra J. G. Poppa
c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu,
I, Bognergasse 2.

uśmierza ból zębów, leczy chore dziąsła, utrzymuje i czyści zęby, zapobiega cuchnięciu z ust, ułatwia **ząbkowanie u małych dzieci**, służy jako **prezerwatywa przeciw dyfteryi, jest niezbędnie potrzebną przy używaniu wód mineralnych. Wielka flaszka złr. 1.40, średnia 1 złr. mała 50 ct.**

C. k. nadw. dentysty Dra Poppa

ROŚLINNY PROSZEK DO ZĘBÓW sprawia po krótkiem użyciu lśniąco białe zęby bez szkodliwych skutków. Cena pudełka 63 ct.

ANATERYNOWA PASTA DO ZĘBÓW w słoikach szklannych po złr. 1·22; najlepszy środek do czyszczenia zębów.

PLOMBA DO ZĘBÓW, praktyczny i niezawodny środek do plombowania samemu sobie dziurawych zębów Pudełko złr. 1.

MYDŁO ZIOŁOWE. Najlepszy środek toaletowy przeciw liszajom, wyrzutom, plamom wątrobianym i piegom, dla wzmocnienia i utrzymania czystej i gładkiej cery, przeciw stłuszczeniom, nieczystej cerze i wypryskom, po 30 ct.

Uprasza się Szanowną Publiczność, aby żądała wyraźnie wyrobów c. k. nadwornego dentysty Poppa i tylko wtedy przyjmowała, jeżeli mają mój znak ochronny. 177 2 4

SKŁADY moich preparatów utrzymują:

W KRAKOWIE: pp. Redyk apt. „pod barankiem", F. Sobierajski apt. „pod słońcem", A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., E. Radler apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną", E. Stockmar apt., Wilczyński apt., F. Gralewski apt. „pod tygrysem", P. Krokiewicz apt., W. Fenz, F. A. Grigar, Bracia Bilewscy. J. Zaplatalski, Porębski i Zimler, Ed. Krautler skład materyałów apt.; w Podgórzu Skalski apt.; we LWOWIE: pp. Mikolasz apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Jan Wiewiórski apt., A. Sklepiński apt.; w Wieliczce B. Miczyński apt., w Krzeszowicach E. Rybacki apt.; w Niepołomicach J. Tichy apt.; w Dobczycach J. Biliński apt.; w Skawinie K. Mayer apt.; w Myślenicach Wł. Gumiński apt.; w Wadowicach S. Kurowski apt.; w Bochni Gatty apt.; w Tarnowie H. Wierzycki i Pion, E. Rank aptek., A. Tenczyn aptekarz, Ł. Chodacki apt., Scherfl kupiec; w Sanoku J. Maćkiewicz gal., J. Zarewicz apt.; w Biały Keler apt. i J. Kolassa aptek.; w Suchy K. Czerniecki aptek.; w Kentach E. Sokalski aptek.; w Zatorze Winnicki apt.; w Nowym Sączu Filipek apt. i J. Herdliczka aptek.; w Żywcu K. Łazarski apt. i R. Jakubowski apt.; w Grybowie K. Tulszycki apt.; w Dębicy H. Zauderer apt.; w Pilznie Z. Czajka apt.; w Błażowie A. Brześ apt.; w Jaśle A. Palch apt.; w Krośnie W. Pik apt.; w Sokołowie A. Dauczek apt.; w Leżajsku E. Denker apt.; w Żołyni W. Podgórski apt.; w Dukli S. Fieber apt.; w Jarosławiu S. Rohm aptek.; w Brzesku Janoszek aptek.; w Rzeszowie J. Schaitter i Sp., S. B. Zacharski, A. Karpiński apt., A Kalinowski apt.; w Busku p. M. Zahradnik aptek.; w Wiśniczu M. Markiewicz apt.; w Nowym Targu p. K. Laur i Kwieciński apt.; w Ropczycach M. Żymirski apt.; w Chrzanowie K. Sporysz apt.; w Gorlicach p. Rogawski apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle perfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

500 dukatów

w nagrodę temu, który po używaniu

Wody Rösslera

poczuje ból zębów.

Ta sama woda służy do konserwowania zębów, oraz do usunięcia wszelkiej niemiłej woni z ust.

Prawdziwej jedynie nabyć można za 35 ct. flaszkę w Magazynie galanteryjnym 443 26 50

FILIPA EILE
Kraków ul. Grodzka Nr. 6.

Na prowincyę przy odbiorze 10 flaszek posyła się franko.

Człowiek w średnim wieku, pracujący od lat 13 w pierwszorzędnej instytucyi finansowej w Warszawie, poszukuje w Galicyi odpowiedniego zajęcia, dającego gwarancyę stałości. Może złożyć kaucyę od 8 do 10,000 guldenów. Reflektanci zechcą adresować: **Stefan Dąbrowski,** Elektoralna Nr. 47, zaś od dnia 8 lipca r. b Nr. 17 w Warszawie.
973 2 3

TORBY

podróżne, torebki, nesesery, paski ręczne i damskie, oraz wszelkie przybory do podróży w magazynie
F. SZUKIEWICZA
Kraków, Rynek A-B.
944 4 0

Portland Cement,

Hidrauliczne Wapno

główny skład u
Stanisława Feintucha
w Krakowie. 466 10 0